

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Rademsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem słane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Korzystajcie z okazji i zwiedźcie Wystawę Książki,
która przedłużona została do dnia 10 maja b.r.

CZŁOWIEK - NUMEREK.

W przeciwieństwie do ubiegłych wyborów, kiedy to podczas głosowania tajnego i powszechnego na numer listy, wyborca nigdy nie wiedział na jakie nazwisko głosuje, obecna ordynacja wyborcza w pełni zadośćczyni wymogom demokracji.

Nie numerek, lecz człowiek. Nie lista polityczna, lecz nazwisko działacza społecznego. Nie system przemycania polityków i ludzi nieodpowiednich przy pomocy list, w których na wabika wystawiało się „sztandarowe” nazwiska, lecz swobodne i niczem nie krępowane oddawanie głosów wyborców na wyraźnie określonego kandydata do samorządu.

To jest zasadnicza zmiana jaką wprowadza nowa ordynacja wyborcza, dzięki której z terenu samorządu zniknie rozwielnione partyjnictwo, prywatność, korupcja i szafowanie groszem publicznym.

Nowa bowiem ordynacja wyborcza daje społeczeństwu pełnię praw powierzenia losów gospodarki miejskiej ludziom godnym zaufania, dobrym gospodarzom, a nie politykom, mającym na celu przeważnie własny interes.

Tylko tą drogą, przy dobrze pojętym obowiązku wyborców względem społeczeństwa, jako zbiorowości miejskiej, wyrugowany być może z samorządu system protekcyjno partyjny, który tak katastrofalnie zaciążył w swych skutkach na interesach gospodarki miejskiej.

Nie mogą powrócić czasy, kiedy to przewaga wpływów partyjnych dominowała niepodzielnie i wszechwładnie na terenie samorządu miejskiego, kiedy każde zagadnienie gospodarcze rozpatrywane było przez pryzmat interesów partii stojącej u steru rządów miastem, kiedy każde poczynienie obliczone było nie na skuteczność i celowość gospodarczą, lecz na efekt polityczny.

Jeżeli cofniemy się do smutnej pamięci poprzednich rad miejskich i zarządu magistratem, to w składzie osobowym tych nieświetnych kompletów radzieckich, prezydentowskich i ławnikowskich — w gronie tych wątpliwych byłych ojców m. Częstochowy bardzo rzadko spotkamy nazwiska prawdziwych samorządowców, którzy na odpowiedzialnej placówce samorządowej wykazali się ofiarną i uczciwą pracą dla dobra miasta i wszystkich jego obywateli.

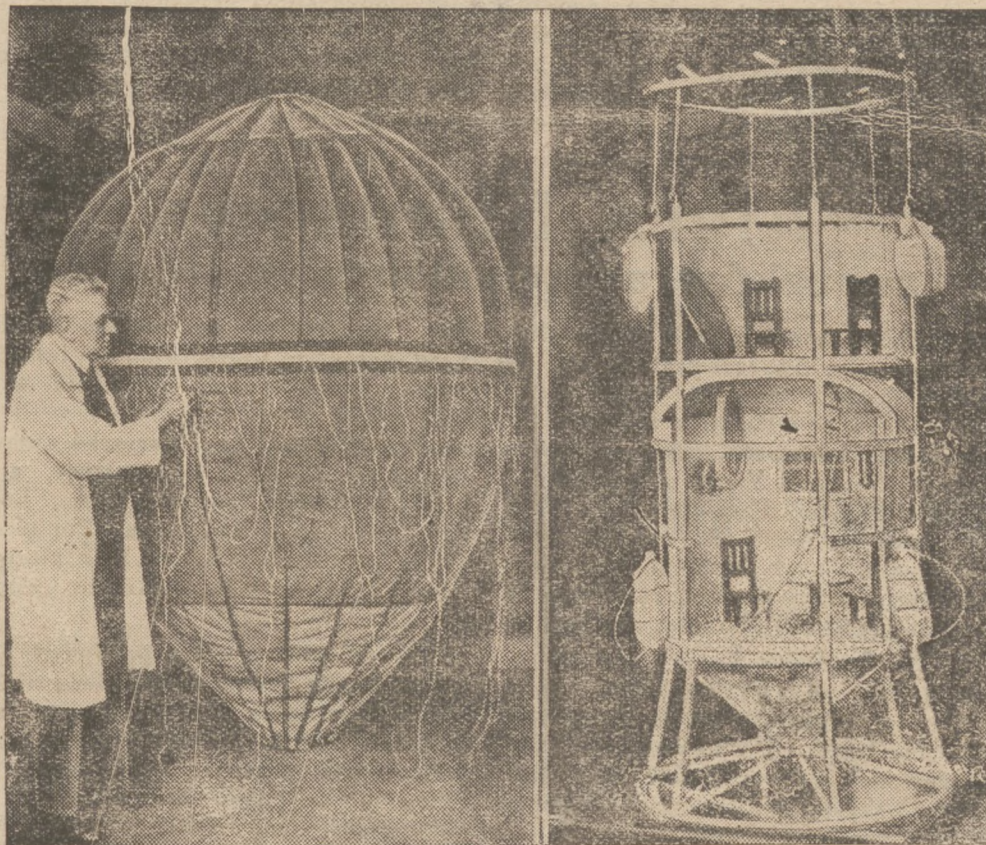
Pełno jest tam natomiast działaczy polityczno partyjnych, którzy pracę w samorządzie traktowali jeno jako torowanie sobie i przyjaciółom partyjnym drogi do kariery i takich, którzy pod płaszczykiem partii politycznej i za jej poparciem szukali dla siebie źródła obfitych dochodów.

Dziś jeszcze gorączka przedwyborcza nie ogarnęła całkowicie ambitnych partyjników.

Niemniej jednak, narazie pokątnie i wstydliwie, odbywają się już wstępne przetargi, układy i kompromisy, mające na celu otumanienie wyborców i zaskarbienie sobie zaufania społeczeństwa podczas wyborów.

Odsunęci, od władzy i wpływów, pozbawieni zaufania i intratnych posadek łączą się partyjnicy, by znowu dorwać się do władzy.

Lecz tego można być pewnym, za-



W Austrii przystąpiono ostatnio do budowy olbrzymiego balonu stratosferycznego. Na ilustracji powyższej: na lewo — znany konstruktor Quoika przed modelem nowego stratostatu, na prawo — model gondoli tego balonu wysokości 2-ch pięter. Świadczy to o wielkości nowego olbrzyma stratosferycznego.

Walka o Zakłady Żyrardowskie.

WARSZAWA. Na piątek wyznaczone zostało walne zebranie akcjonariuszów Zakładów Żyrardowskich, gdzie jak wiadomo, ustanowiony został sekwestr sądowy.

Zebranie to spotkał ten sam los, co pierwsze zebranie, które było zwołane natychmiast po ustanowieniu sekwestru sądowego i zostało rozwiązane.

Na porządku dziennym znajdowały się trzy wnioski: dwa zgłoszone przez komitet mniejszości polskiej, a mianowicie wnioski o odwołanie dotychczasowego zarządu złożonego bądź z Francuzów, bądź z pełnomocników Polaków, będących mężami zaufania grupy francuskiej i wyboru nowego zarządu, oraz trzeci wniosek pochodzący od grupy

głównego akcjonariusza Boussaca o ponowne rozpatrzenie wniosku mniejszości polskiej, skierowanego przeciwko transakcjom z francuskimi przedsiębiorstwami Boussaca.

Po otwarciu obrad przedstawiciele polskiego komitetu zgłosili wniosek o rozwiązanie zebrania, ponieważ lista akcjonariuszów jest nieformalna, gdyż została podpisana przez dwóch członków zarządu, dotychczas niefigurujących w rejestrze handlowym.

Wniosek ten został przyjęty przez aklamację i zebranie zostało rozwiązane. Na miejscu podpisany został przez akcjonariuszy polskich wniosek o wyznaczenie następnego zebrania.

Znamienne oświadczenie kom. Litwinowa.

MOSKWA. Sowiecka agencja telegraficzna donosi oficjalnie o propozycji Rosji uczynionej Niemcom, zawarcia paktu gwarantującego niezależność i nienaruszalność państw bałtyckich, oraz o odmowie ze strony niemieckiej. W związku z tem ogłoszono również oświadczenie komisarsza Litwinowa.

kusy ich nie powiodą się im. Przed społeczeństwem otwarte są zbrudzone karty przeszłości samorządu politykiersko partyjnego, z których płynie nauka, poparta smutnym doświadczeniem, a drogą do zerwania partyjnego w samorządzie zamyka zbankrutowanym politykom nowa ordynacja wyborcza, która umożliwia społeczeństwu powierzenie losów gospodarki miejskiej ludziom uczciwym, dobrym gospodarzom, umiejącym pracować dla dobra miasta i wszystkich jego obywateli.

Wyrażając ubolewanie spowodu odmowy Niemiec, Litwinow zaznacza, że tłumaczenie się Niemiec nie może osłabić znaczenia tej odmowy. Propozycja uczyniona była z myślą przywrócenia szczytnych stosunków między Rzeszą niemiecką a Sowietami i w duchu umiłowania pokoju. Odpowiedź niemiecka niweczy te dążenia.

Nadto nie odpowiada prawdzie, że Sowiety zwróciły się z podobną propozycją do Polski. Rząd sowiecki zaproponował jedynie rządowi polskiemu wspólne zredagowane oświadczenie, które zadokumentowałoby wspólną wolę zabezpieczenia pokoju we wschodniej Europie i zrozumienie konieczności uznania politycznej i gospodarczej niezawisłości państw, które odłączyły się od dawnej Rosji.

Naruszenie pokoju we wschodniej Europie równałoby się prologowi do woj-

ny światowej. Rosja sowiecka niepokoi się o utrzymanie pokoju. Proponowany Niemcom pakt byłby najlepszym środkiem do usunięcia wszelkich podejrzeń o niebezpieczeństwo zagrażające państwu bałtyckim.

Litwinow wyraźnie podkreślił, że zaproponował środki mogące usunąć wzgl. złagodzić przepaść między Niemcami a Sowietami. Rząd niemiecki jednak środki te odrzucił bez przekonującego uzasadnienia.

Rozmowy Marsz. Piłsudskiego z dyplomatami.

WARSZAWA. Wczoraj odbyła się w Belwederze herbatka, wydana przez p. Marszałkową Piłsudską. W przyjęciu tem wzięło udział, jak zwykle, wiele najwybitniejszych osobistości ze sfer rządowych, politycznych i dyplomatycznych. Na przyjęcie to przybył również p. Marszałek Piłsudski, który był w doskonałym humorze i prowadził ożywione rozmowy z gośćmi. M. in. przedstawiono p. Marszałkowi nowych ambasadorów: Stanów Zjednoczonych p. Cudahy oraz ZSRR. p. Dawtjana. P. Marszałek przez dłuższy czas prowadził z obu ambasadorami ożywioną pogawędkę towarzyską.

Obrady Komitetu Ekonomicznego ministrów.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, na którym omówiono kilka spraw bieżących, w szczególności zaś sprawy, związane z akcją oddłużenia w rolnictwie, programu rozbudowy m. Gdyńi oraz budowy wodociągu w Cieszynie. Komitet Ekonomiczny przeprowadził również dyskusję nad zagadnieniem rozszerzenia zbytu lnu w formie zastosowania worków lnianych w przemyśle cukrowniczym.

Telegram ministra Barthou do ministra Becka.

Minister spraw zagranicznych Francji, Ludwik Barthou nadesłał na ręce ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka depeszę następującej treści:

„W chwili, gdy opuszczam ziemię polską, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moją głęboką wdzięczność za serdeczne przyjęcie, jakie rząd polski zgotował przedstawicielowi Francji.

Złączam zapewnienia mej jaknajżywszej osobistej sympatii dla Waszej Ekscelencji, która wykazała w stosunku do mnie tyle uprzejmości.

Jestem dumny, gdy myślę, że nasze rozmowy uczyniły jeszcze ściślej przyjaźń obu krajów.

(—) L. Barthou.

Podstępny sposób wydalania robotników polskich z Czechosłowacji.

CIESZYN CZESKI. — Z końcem grudnia ub. roku usunięto z Hut Trzynieckich na Śląsku Czeskim 63-ch robotników obywateli polskich, przeważnie wykwalifikowanych, ponieważ rząd krajowy w Bernie nie udzielił im dalszego pozwolenia na pracę w Czechosłowacji. Dyrekcja Hut Trzynieckich oświadczyła robotnikom, że wniosie rekurs od tego zarządzenia i wydalonych robotników wpisze na listę urlopowanych. Wydaleni robotnicy przez 4 miesiące czekali na załatwienie rekursu.

Obecnie stwierdzili, że rekurs był

KINO „EDEN” Aleja 12

Dziś dni następnych.
Wielkie święto twórczości polskiej
Rewelacja Sezonu! Najnowszy
i najwspanialszy film polski!

KOCHA... LUBI... SZANUJE...

Najwystawniejszy i najpogodniejszy film
określony „perłą” produkcji polskiej
Rekordowa obsada: **LODA HALAMA**
Eugenjusz Bodo, **Zula Pogorzelska**,
Władysław Walter i inni

iluzoryczny i że rekursu takiego zarząd
hut nie wnosil, a wszystkich robotni-
ków skreślił z listy załogi pracujących
w Trzyńcu.

**Tragiczna wędrówka robotnika
polskiego.**

GDAŃSK. Swego czasu donosiliśmy
o losach robotnika polskiego Zieman-
a z Sopot, który za udział w „Święcie
Morza” był więziony w niemieckim o-
bozie koncentracyjnym w Osnabrück, a
następnie wydany do Gdańska.

W Sopotach po przybyciu na miejs-
ce Zieman został przez policję gdań-
ską ponownie aresztowany za rzekomo
nielegalne przekroczenie granicy. Po
miesięcznym pobycie w więzieniu wła-
dze gdańskie wypuściły Zieman na
wolność, oddając go jednocześnie w rę-
ce t. zw. „Fremdenpolizei”.

Mimo, że Zieman zwolniono 25
b. m., nie wrócił on dotąd do domu w
Sopotach, wobec czego istnieje praw-
dopodobieństwo, iż ponownie został wy-
dalony do Niemiec jako rzekomy oby-
watel niemiecki. Tak więc za udział w
„Święcie Morza” robotnik polski od ro-
ku zwiedza kolejno niemieckie i gdań-
skie więzienia.

Krwawe zajście pod Kielcami.

KIELCE. W Niewachlowie, pow. kie-
leckiego, na zakręcie szosy, wiodącej do
Niewachłowa, Kwaśniewski Stefan ze
wsi Kołomań, zajeżdża furmanką drogę
Antoniemu Detce — wójtowi gminy Nie-
wachłów i jego sekretarzowi Grzesikowi
Wojciechowi, którzy jechali furmanką z
Kielc.

Kwaśniewski dał 3 strzały w kierun-
ku wójta Detki i szybko odjechał w stro-
nę Miedzianej Góry, dając jeszcze kilka
strzałów.

W wyniku strzelaniny postrzelony zo-
stał w nogę Czerwiak Stefan, lat 11,
który w tym czasie siedział na sąsied-
niej furmance, a pozatem jedna z kul
ugodziła konia wójta Detki, który po-
upływie 2 godzin padł.

Przyczyną zajścia była nienawiść
Kwaśniewskiego do wójta Detki na tle
kupna domu na szkołę w Niewachlowie.

**Dźwiękowy
Kino-Teatr „STYLOWY”**

Film jakiego niewidziano w Polsce!

Wykonany kosztem mil-
jonów i stworzony dla
miljonów pod tytułem

**Pożar
nad Wołągą**

w rolach
głównych:

Najznak-
omitsi aktorzy o światowym rozgłosie:

Natalja Kohanko i A. Prejean.

Nad program: Zagr. kronika aktualno-
ści. Dod. Fleischera i Kronika. P.A.T.

GOŁEM OKIEM.

Pisanie feljtonów nie należy do
przyjemnych rozrywek umysłowych. Fel-
jtonista bowiem w swej naturze jest
stworzeniem łagodnym i bardzo towa-
rzyskim a plody jego pióra są również
i łagodne i towarzyskie, zwłaszcza, gdy
feljtonista spogląda na świat i ludzi
gołem okiem.

Tylko źli ludzie na tym dobrym świe-
cie wyrobili feljtonistom opinię istot
złośliwych, ród swój z czeluści piekieł
wywodzących i z reguły, winien niewi-
nien, wymyślają nam nieszczęsny przy
okazji i bez okazji.

Ja sam, którego serce dobroć wielka
wypełnia, celowość swoich feljtonów
miarą wymyślań ludzkich przenikam i
smutny wielce chadzam, gdy po „Go-
łem oku” nikt mi nie wymyśla przez
telefon, ani bezpośrednio gębnie — zna-
czy, feljton marny był.

Pocieszam się dopiero, gdy mi ktoś,
jak się to mówi, porządnie „nasobaczy”,

**Wyniki polsko - niemieckiej
konferencji rolniczej.**

WARSZAWA. Dn. 26 b. m. przyje-
chała do Warszawy delegacja niemiec-
kiego rolnictwa w celu omówienia z
polską delegacją rolniczą aktualnych za-
gadnień, interesujących rolnictwo obu
krajów. Wszechstronna wymiana zdań
umożliwiła obu stronom stworzenie so-
bie dokładnego poglądu na sytuację w
obu krajach, a zwłaszcza pozwoliła na
przedyskutowanie środków zaradczych,
jakie są stosowane w obu krajach w
walce z kryzysem rolniczym.

Ustalono, iż te środki a w szczegól-
ności niemieckie ustawodawstwo, doty-
czące regulowania rynku produktów

rolnych, jako też przepisy polskie, doty-
czące organizacji wywozu płodów rolni-
czych, mogłyby ułatwić pożądaną współ-
pracę gospodarczą polsko niemiecką.

Ustalono dalej, iż wznowienie wy-
miany towarowej pomiędzy, obu krajami
leżałoby we wzajemnym ich interesie.

Zagadnienie to będzie szczegółowo
omówione podczas zgóry przewidziane-
go posiedzenia w Berlinie, które ma
się odbyć z okazji rewizyty sfer rolni-
czych polskich w dniach 14 — 16 ma-
ja r. b.

Polski sukces finansowy w Anglii.

LONDYN. W finansowaniu zawartej
przez wiceministra skarbu Koca transak-
cji z firmą Westinghouse bierze udział
jeden z największych banków świata,
mianowicie należy do Bi-Five angiel-
skich Barklaybank wziął na siebie prze-
ważną część finansowanej i w grupie
finansującej posiada absolutną więk-
szość.

Fakt ten ma olbrzymie znaczenie
jako dowód, że Polska zdołała znacznie
zwiększyć swój zasięg finansowy. Organ
City londyńskiego „Financial News” pod
kreśla dziś, że jeszcze przed rokiem
tego rodzaju transakcja, która i dziś
jest na rynku angielskim wyjątkowa, nie
byłaby możliwa.

**Afera finansowa
znaczków angielskich wyjaśniona.**

WARSZAWA. W piątek wiceproku-
rator sądu okr. Sieroszewski, wydał na-
kaz zwolnienia z aresztu trzech osób
zatrzymanych w związku z międzynaro-
dową aferą fałszerską, wykrytą przez
londyński Scotland Yard. Zwolniony zo-
stał młodszy brat Parkieta, syn Neu-
marka oraz Goldstater. Pozostało zaś
w więzieniu 5 osób, a mianowicie: żona
Neumarka, starszy Parkiet, Marjan, oraz
właściciel litografii Merkury Czapnik i
Drabinko.

Fałszywe znaczki angielskie były,
jak już donosiliśmy, wyrabiane w lito-
grafii „Merkury”. Do sprawy załączono
jako dowody rzeczowe kamienie litogra-
ficzne z wszystkimi kliszami fałszyfika-
tów.

Okazuje się obecnie, że Scotland
Yard wykrył tę aferę zanim fałszerze
wogóle zdołali puścić fałszyfikaty w o-
bieg.

Zaaranżował to wszystko dawny
warszawski złodziej kieszonkowy, a o-
becny konfident Scotland Yardu, Louis.
Przychwycona u Neumarka, Popielca i
Turka partia fałszyfikatów była pierwszą
i jedyną partią, jaką fałszerze wogóle
przywieźli, do Anglii.

Pewne nici tej afery prowadziły jesz-
cze w stronę Wielkopolski, lecz nici te
zostały w trakcie dochodzenia urwane.
W dniach najbliższych wiceprokurator
Sieroszewski przekaze akta sprawy za-
pasowemu sędziemu śledczemu.

**Japonia chce stworzyć z Chin
swą kolonję.**

Wielkie wrażenie wywołała w Anglii
proklamacja japońska znana już czytel-
nikom, która monopolizuje Chiny jedy-
nie tylko dla celów japońskiej ekspansji.
Polityka japońska chce powoli zmienić
Chiny na rodzaj kolonii japońskiej.
Zresztą japończycy już zrobili pierwszy
krok w tym kierunku podczas wojny
światowej, kiedy to zmusili rząd chiń-
ski do przyjęcia słynnego ultimatum
21 punktów, mającego na celu postawić
Japonję na stanowisku uprzywilejowa-
nem.

Po zawarciu pokoju wielkie mocar-
stwa skłoniły Japonję do tego, iż ugięła
się przed zasadą otwartych drzwi na
terytorjum chińskim. Ze znanym jed-
nak uporem Japonja ponowiła atak.
Opanowanie Mandżurji było punktem
wyjścia tego nowego aktu. Interwencja
Ligi Narodów w sprawie Mandżurji, któ-

ra bardzo się nie powiodła, umocniła
jeszcze stanowisko japońskie na konty-
nencie azjatyckim. Zresztą Tokio nigdy
nie zrobiło żadnego kroku bez upew-
nienia się co do przyszłej postawy są-
siadów, mianowicie Rosji i Stanów Zje-
dnoczonych.

Co do tych ostatnich, to Japończycy
wiedzą, iż Amerykanie nie będą w o-
becnej chwili szukać zaczepki na Paocy-
fiku. Sowiety też po zorganizowaniu
swoich sił obronnych wcale nie zamie-
rzają zapuszczać się w awanturę wojen-
ną. Europa ciągle jest w uścisku pro-
blemu zbrojeń niemieckich. Oto zda-
niem Japonji korzystny moment do po-
nowienia próby położenia ręki na Chi-
nach w formie nowej polityki a la Mon-
roe, mającej za cel spędzić Europej-
czyków i Amerykanów z żółtego tery-
torjum.

ku uciesze tych, którzy się przedtem
na mnie gniewali.

Taką jest bowiem natura ludzi zło-
śliwych, o złośliwość dobrodusznym fel-
jtonistom pomawiających.

Skoro już tak wylewnie serdecznym
tematem rozpocząłem dzisiejszy mój
feljton, to nie gdzie się nastroju psuć
niedyskretnymi wszelakimi, które pod
pióro się cisną, bo o zakład iść gotów
jestem i do Kasy Chorych na kurację,
że gdybym najpoczućwiej i z głębi ser-
ca zamieniony temat rozwinął, znów by
mnie o złośliwość niecznie posądzono a
wrogom moich wrogów radości bym
przysporzył, czego właśnie uniknąć
pragnę. Chcę przytem dowieść złośliw-
com wszelakim, że feljtonista stworze-
niem jest łagodnym i towarzyskim.

Dlatego kończę krótki feljton dzi-
siejszy, opatrując go tytułem: do rych-
łego zobaczenia się na tem samym
miejscu.

Ja.

Kino „LUNA”

DZIŚ PREMIERA!

Przepysznej operetki francu-
skiej p. t.

Panienka i Miljon

(MARZENIE 22)

W roli tytułowej: uroczą M. Oze-
ray, C. Dauphin, D. Lecourtois

NAD PROGRAM:

Tygodnik Paramountu m. in.
Pogrzeb ofiar rozruchów wie-
deńskich. Strajk taksówek w
Paryżu. Bieg maratoński samo-
chodów i w. in. Kreskówka ry-
sunkowa p. t. „Sen Bety”
oraz dodatek PAT.

**Nota francuska do Anglii
i rola min. Barthou.**

PARYŻ. — Niemale wrażenie wy-
wołują doniesienia z Pragi. Mianowicie
z głosów prasy na temat rozmów mi-
nistra Barthou z min. Beneszem w
kwestji rozbrojenia wynikałoby, że no-
ta francuska do Anglii z dnia 17 kwie-
tnia b. r. nie zyskała aprobaty francu-
skiego ministra spraw zagranicznych.
Okazuje się, że p. Barthou był i jest
zwolennikiem zawarcia z Niemcami
konwencji podobnie zresztą, jak z Bel-
gią i Czechosłowacją. Niemniej p. Bar-
thou został na odnośnej radzie mini-
strów przegłosowany i nota z 17 kwie-
tnia odeszła do Londynu w brzmieniu
zwalczanem przez p. Barthou.

Dalszy nie mniej pikantny szczegół
tej kwestii stanowi fakt, że p. Barthou
pojechał do Pragi, aby p. Benesz po-
zyskać dla tezy, którą sam zwalczał i
podobno uzyskał już w Pradze zapew-
nienie, że min. Benesz poprze w Ge-
newie tezę francuską, wyrażoną w no-
cie do Anglii 17 kwietnia b. r. wbrew
przekonaniu swemu i przekonaniu p.
Barthou.

**Ostatni dzień parlamentu austrjac-
kiego 30 kwietnia.**

WIEDEŃ. — Prezydent parlamentu
austrjackiego b. kanclerz dr. Ramek
rozesłał zaproszenia na posiedzenie ra-
dy narodowej na dzień 30 kwietnia,
zwołane po poprzedniej aprobacie rzą-
du. Posiedzenie to 125-te z rzędu bę-
dzie ostatnim posiedzeniem parlamen-
tu austrjackiego. Podczas tego posie-
dzenia, bardzo krótkiego uchwalone zo-
stanie w obecności wszystkich człon-
ków gabinetu rozporządzenie rządu, do-
tyczące ogłoszenia nowej konstytucji,
poczem parlament austrjacki zostanie
raz na zawsze zamknięty.

Z dniem 30 kwietnia stanie się więc
w Austrii parlament jedynie tylko wspo-
mnieniem historycznym.

**W cukierni załamała się po-
dłoga pod gośćmi.**

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem w
cukierni Lardell'ego, w Alejach Jerozo-
limskich 35, gdy na sali było pełno pu-
bliczności, załamała się nagle podłoga
i kilkanaście osób wraz ze stolikami ru-
nęło do podziemi. W cukierni powstał
straszliwy popłoch. Zaalarmowana po-
licja i straż ogniowa wkrótce przybyły
na miejsce; przystąpiono do ratowania
ofiar. Miejsce katastrofy niezwłocznie
zabezpieczono.

Na szczęście, goście, którzy wpadli
do piwnic, odnieśli lżejsze obrażenia.

Należy zaznaczyć, że już dawno zwra-
cano uwagę na to, że cukiernia została
wybudowana w sposób tandetny i lokal
nie dawał żadnej gwarancji bezpieczeń-
stwa.

**Na 9 lat więzienia skazano
zбира komunistycznego.**

WARSZAWA. W Otwocku dokonano
potwornego samosądu partyjnego. Pod
ścianą bóżnicy został ranny czterema
kulami członek Związku Młodzieży Ko-
munistycznej, Moszek Rotstejn.

Władze ustaliły, że w Otwocku zor-
ganizowana była szajka komunistów, po-
siadająca własną bojówkę. Rotsteina po-
dejrzanego w partii, że jest konfiden-
tem i w związku z tem wydano na nie-
go wyrok śmierci.

Sąd partyjny wyznaczył również wy-
konawców wyroku na podejrzanego o

zdradę. Jednego ze sprawców udało się schwycić. Był to członek bojówki komunistycznej Franciszek Świącicki.

Wczoraj Świącicki zasiadł przed sądem okręgowym. Sąd skazał Świącickiego za udział w zamachu morderczym na 8 lat więzienia, a za przynależność do partii komunistycznej na 3 lata więzienia. Łącznie skazano Świącickiego na 9 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Suvich w Brukseli.

BRUKSELA. Włoski podsekretarz stanu Suvich przybył do Brukseli.

Suvich odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Hymensem. Następnie Suvich był przyjęty na audiencję przez króla Leopolda III oraz odbył naradę z premierem hr. de Broqueville.

Komunikat, wydany przez ministerstwo spraw zagr., stwierdza, że tematem rozmów Suvicha z członkami gabinetu belgijskiego były sprawy rozbrojeniowe i że Suvich poinformował wyczerpująco ministra Hymensa o wynikach swej podróży do Londynu.

Zwalczanie mieszanych małżeństw.

BERLIN. Sąd odrzucił podanie 18-letniego niearyjczyka o upełnoletnienie celem zaślubienia aryjki, oczekującej odcień dziecka. Sąd motywuje odmowę względami rasowymi, podkreślając, że dziewczyna, która jeszcze w r. 1933 utrzymywała stosunki z żydem, nie zasłużyła na lepszy los i musi być za swą lekkomyślność ukarana. Również dziecko musi ponieść konsekwencje surowego wyroku. W tym wypadku interesy osobiste muszą ustąpić interesom ogółu. Sąd oświadcza, że nie może popierać małżeństw mieszanych, umożliwiających żydom rozmnażanie się.

B. minister Renoult na żołądź Stawiskiego.

PARYŻ. Parlamentarna komisja śledcza do sprawy Stawiskiego ma wytoczyć dochodzenia sądowe przeciw b. ministrowi sprawiedliwości, Rene Renoultowi. Renoult, którego komisja przesłuchiwała we czwartek ponownie, przyznał, że otrzymał od Stawiskiego większą sumę za działalność adwokacką.

Czwartkowe posiedzenie komisji rzuciło charakterystyczne światło na niezależność pewnych dzienników francuskich. Wydawca „Rempart”, który utrzymywał stosunki ze Stawiskim, potwierdził twierdzenie dawnego premiera francuskiego Daladiera, iż z pewnymi wyjątkami jest

ZDZISŁAW WRÓBEL.

SUKCES KSIĄŻKI.

Ileokroć przyjdę na Wystawę Książki, by wśród tych „promienistych cudów” wypocząć na chwilę, staje mi zawsze przed oczyma ten kolosalny a zarazem tak przemiły i piękny sukces wysiłków garstki ludzi, którzy wciągnięci w szary, monotony kierat swego codziennego życia, znaleźli tyle dobrej woli i czasu by poświęcić go budowie przeglądu duchowego dorobku Polski.

Pamiętam pierwsze zebrania. Były jakieś dziwnie nieśmiałe i pełne lęku. Prostu nie kleiły się. Inicjatorzy zachęcali się wzajemnie, ale każdy mimowoli drżał przed wynikiem. Schodziliśmy się tak u p. J. Mackiewiczowej, która zawsze jednak znalazła dość optymizmu, by przysłać Wystawę przedstawiciele nam w różowych barwach. Powoli naprawdę zaczęliśmy nabierać otuchy i wciągać się do roboty. P. dr. Nowak obiecał dać swój przepiękny i bogaty księgozbiór z rzadkimi białymi krukami. Prof. J. Mikołajtis przyrzekł dostarczyć bezcennych pamiątek ze zbiorów hr. Czajkowskich, O. O. Paulini zdecydowali się przysłać nam z pomocą, ofiarowując na czas wystawy bezcenne wprost okazy piśmiennictwa polskiego, ks. biskup T. Kubina okazał się zapalonym entuzjastą imprezy i również pozwolił rozporządzać swoimi zbiorami, p. dr. M. Biegańska zgodziła się dostarczyć prace swoje i swego męża. To samo ks. prałat Nassalski i p. prof. B. Stala, który przyrzekł dać cały swój księgozbiór, dotyczący Częstochowy. P. inż. Górewicz ofiarował do dyspozycji wystawy swoją „ars photographica”, księgarze Warszawscy poparli zaś nasz wysiłek w stu procentach i

WSZYSCY,

którzy troszczą się o jutro,
posiadają wkłady w

Kasa przyjmuje wkłady
od 1 złotego począwszy.

K.K.O.

powiatu Częstochowskiego
Aleja 19 (dom własny).

Tajemnicze porwanie dziecka w Warszawie.

WARSZAWA. Wypadek porwania dziecka wydarzył się przy zbiegu Alei Ujazdowskich i ul. Piusa XI.

Z parku Ujazdowskiego powracała ze spaceru do domu 73-letnia Amelia Pudłkowa z wnuczką swym, 4-letnim Andrzejem Połoniem. W chwili, gdy staruszka przechodziła wraz z dzieckiem przez jezdnię, nadjechała nagle taksówka, z której wybiegł jakiś mężczyzna i porwał chłopczyka do auta, poczem samochód szybko odjechał.

Porwany chłopczyk jest synkiem 38-letniego handlowca, Józefa Połonińskiego, zamieszkałego u matki. Przed kilku miesiącami p. Połoniński rozszedł się z żoną, 30-letnią Marią, urzędniczką, zamieszkałą u swej rodziny. W sądzie, gdzie orzeczono separację, opieka nad dzieckiem została przyznana ojcu. Od Od tego czasu datują się między sepa-

rowanymi małżonkami ciągle spory o dziecko.

W kilka godzin po porwaniu dziecka policja odnalazła na postoju przed hotelem „Savoy” taksówkę w której dokonano porwania. Kierowcą, Stanisława Bednarkę aresztowano.

Przyznał się on do współudziału w porwaniu dziecka i opowiedział, że został wynajęty przez pewnego mężczyznę, któremu towarzyszyła kobieta.

Po porwaniu dziecka nieznaną parą wsiadła wraz z dzieckiem i odjechała w kierunku Góry Kalwarii.

Aresztowana p. Maria Połonińska w czasie konfrontacji została rozpoznana przez szofera, jako pasażerka taksówki. Połonińska wypiera się udziału w porwaniu i nie chce wskazać miejsca pobytu dziecka.

Do chwili obecnej nie natrafiono na ślad porwanego chłopca.

W kilku wierszach.

— Po przeszło miesięcznym pobycie w Londynie powrócił wczoraj do Warszawy wiceminister skarbu p. A. Koc, wiceminister komunikacji p. inżynier Piasecki i wicedyr. dep. obrotu pieniężnego dr. Jerzy Nowak.

— Ministerstwo Poczty i Telegrafów podaje do wiadomości, iż normalna komunikacja pocztowo-lotnicza pomiędzy Warszawą i Berlinem przez Poznań uruchomiona zostanie w dn. 1 maja rb.

— Na Bałtyk przybędzie 6 maja pół floty angielskich minołowców: „Halcyon”, „Danon”, „Sulton” i „Albury”. Każdy minołowiec posiada 710 ton wyporności, rozwija 16 węzłów szybkości i posiada 70 ludzi załogi.

— Z Columbus w stanie Indiana

(Ameryka) donoszą, że 28-letnia mieszkanka tego miasta Cecil Henderson została babką. Jej 14 letnia córka Reed urodziła córeczkę.

— Między rządem estońskim i poselstwem Rzplitej w Tallinie prowadzone są rokowania w sprawie uregulowania wymiany towarowej między obu krajami. Zakończenia rokowań należy oczekiwać w ciągu najbliższych dni.

— Czterej Arabowie, którzy zamordowali przed pewnym czasem w celach rabunkowych Niemca Rudolfa Maya i Amerykanina Fischera nad Eufratem, zostali skazani na karę śmierci, który to wyrok onegdaj wykonano.

PODZIĘKOWANIE.

Związek Pracy Obywatelskiej Kołbiet, Oddział w Blesznie, składa tą drogą podziękowanie Panu M. Salaburskiemu za bezinteresowne wypożyczenie kostiumów i charakterystykę do 2-ch przedstawień, oraz Panu W. Kuśmierkowi za łaskawe przygotowanie przedstawienia.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Częstochowie

zawiadamia, że podania o przyjęcie do pierwszego oddziału Szkoły Ćwiczeń przy Państwowym Seminarjum nauczycielskim ul. Jasno-górska Nr. 64 można składać w Sekretariacie szkoły w godzinach urzędowych począwszy od dnia 23 kwietnia b.r. Do oddziału pierwszego mogą być przyjęte dzieci kończące 7 lat (chłopcy i dziewczynki). Do podania dołączyć trzeba świadectwo urodzenia oraz świadectwo szczepienia ospy. Poza niewielką opłatą rządową (40 złotych półrocznie — funkcjonariusze państwowi zniżka do połowy) nauka jest bezpłatna.

Dyrektor Seminarjum
Matuszkiewicz Władysław

Zawiadomienie.

Od dnia 25-IV do dnia 2-V na Pokazie Gospodarstwa Domowego Zw. Pań Domu odbywają się wykłady i pokazy nowoczesnego prania „Radio-nem” białiny białej, oraz welen i jedwab, przyniesionych przez osoby zwiedzające.

Pokazy odbywają się w lokalu Związku przy ul. Kilińskiego 13 od godziny 10 rano do 7 wieczorem.

Dla samotnych

1 pokój z kuchnią do wynajęcia w nowym domu, ul. Chłopskiego 117 (obok huty szklanej).

obietali przysłać wszystko, co może zobrazować nasz polski dorobek kulturalny i cywilizacyjny, zaklęty w szarą, skromną książkę.

To postawiło nas odrazu na nogi. Widzieliśmy, że nie jesteśmy w naszych poczynaniach odesobnieni. Mierzenie sił naszych na zamiary odniosło niesłychany, jak wkrótce przekonał się sukces.

Rozpoczęła się gorączkowa robota zbierania eksponatów regionalnych, starych i nowych książek, czasopism i różnych wydawnictw jednym słowem robota rozgorzała na całego. Nad wysiłkiem zaś czuwała, przemiła, zawsze uśmiechnięta i przedewszystkiem w stu procentach demokratyczna p. Wisia. Czasem, jak deus ex machina zjawiał się koło nas prez. Mackiewicz i zeso- ją niezwykle ujmującą prostotą i życzliwością wypytywał o postępy pracy i o potrzeby natury technicznej. Tempo wzrastało z amerykańską szybkością.

Przyszedł ostatni etap. Po konkursie na afisz, który niestety nie wyglądał zbyt „afiszowato” na ulicy, (może z powodu „subtelności”) nastąpiły przy gotowania stoisk. Tymczasem nadchodziły paki z książkami od Gebethnera i Wollfa, „Roju”. Księgarni Wojciecha, Arcta, Księgarni Wojskowej, Książnicy — Atlas, etc. etc. Trzeba było wszystko kontrolować, spisywać, stawiać cenę i sortować. Robota byłaby dość zresztą monotonna, gdyby nie miła i sympatyczna paczka „wystawowiczów”, jak: prof. W. Kubacki, p. Stala, p. Jędrzychowski, p. Sowier, inż. R. Wróbel, inż. Górewicz i jedyna wśród tej brzydoty męskiej, wiecznie krzątająca się i zawsze pełna inicjatywy p. prez. Mackiewiczowa.

Punktem kulminacyjnym pracy, a dla nas największą radością i zapłatą

za trud było ukończenie składania i porządkowania działów.

Była godz. 3 ostatniej nocy przed otwarciem wystawy. Sala załana światłem elektrycznym wyglądała poprostu przecudnie. Poukładane w długie szeregi książki śmiały się do nas różnokolorowymi oczkami liter, a my staliśmy naprzeciw nich, jacyś wtedy dziwnie mali wpatrzeni i zadumani, jakby pod urokiem tej niezmiernej potęgi rozumu i geniuszu ludzkiego, skondensowanego w tej iskierce naprawdę „promienistego cudu”. Olśnieni czarem majestatu książki zaniemówiliśmy. Każdy stapał po cichu, zbliżał się do stoiska, poprawiał tą i ową książkę, biorąc ją do ręki, jak relikwie najszacowniejszą. Milczeliśmy. Ale przez serca nasze przepływał jeden wspólny prąd wielkiej radości i zadowolenia z dokonanego dzieła.

Wystawa — marzenie, wystawa — zwid stała się zrealizowanym, dokonanym faktem.

Od tej chwili to tabernakulum naszej cichej pracy, tą świątynię, w której przebywaliśmy sam na sam z wielkimi duchami wieków otworzyliśmy na oścież, z tem życzeniem by przepływał przez nią i przewartościowywał się prąd ludzkiej masy, wychodząc z niej bogatszym o jedno choćby tylko wspomnienie.

Dziś znowu jak zwykle byłem na Wystawie.

Przy stoliku siedzi p. Sulikowski. Pytam ile też ludzi zwiedziło do dziś dnia Wystawę Książki?

Piętnaście tysięcy i 734 osób — brzmi rozradowana odpowiedź.

Zdumiałem się. Naprawdę? — pytam.

Istotnie — proszę przejrzeć, tu są grzbiety biletów. Podaje mi skrzynkę z całym stosem odcinków biletowych.

Wie pan, że to naprawdę sukces niebywały — poprostu olbrzymi!

Pani Wisia Mackiewiczowa stoi obok, patrzy się na mnie i uśmiecha...

No! Teraz — powiadam — naprawdę winszuję Pani i cieszę się niezmiernie, że inicjatywa tego dzieła rozpoczętego przez Panią, została uwieczniona takim zwycięskim laurem.

A czy wie Pan jacy goście zaszczylili zwiedzeniem naszą Wystawę?

Owszem. I poczynam wyliczać: J. E. ks. dr. Kubina, min. Kożuchowski, b. premier pułk. Prystor z małżonką, akademicy literatury Sieroszewski i Irzykowski, gen. Dąbkowski, sen Popowicz, pułk. Stachiewicz, pułk. Myszkowski z małżonką, senator Mora-Brzeziński, prezes Rady Woj. BBWR. Gosiewski, O. O. gen. Przeździecki, O. O. Paszkiewicz, P. dr. M. Biegańska, księgarze warszawscy pp. Arct i Szelażek, wizyt. Okr. Szk. Krak. p. W. Wierzbicki, ppul. Czapliński, przedstawiciel sowieckiego „Inturistu” p. Tomasz Swiderski itd. itd.

— No? — pyta inicjatorka wystawy, czy to jeszcze mało?

Mało — odpowiadam. — Naszą wystawę książki powinna zwiedzić cała Polska. Jest bowiem naprawdę niepopolita i zakrojona na miarę europejskich wystaw.

Zbliżają się już ostatnie dni wystawy. Warto by powiadam, zaprosić warszawskich i krakowskich dziennikarzy na Wystawę, niechby o niej coś szerokiemu światu powiedzieli.

Owszem — mówi — p. Prezydentowa, mają przyjechać in gremio!

To się cieszę — odpowiadam. Powiem im dużo o naszej kochanej Częstochowie. Niech piszą i głoszą „urbi et orbi”, że Częstochowa jest na prawdę miastem przyszłości — ale pod ucziwymi rządami.

*Kurki
futrzane*

J. KRAUSKOPF
I ALEJA 12

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 29 kwietnia. Piotra i Roberta
Poniedziałek 30 kwietnia. Katarzyny
Wschód słońca o g. 4.25. Zachód o g. 19.00.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Delegaci z Częstochowy na zebranie lekarzy w Warszawie. W niedzielę, 28 bm. o godz. 10 odbędzie się w Warszawie w lokalu Towarzystwa Higienicznego walne zebranie delegatów Związku Lekarzy.

Z ramienia Zarządu Związku Lekarzy Obwodu Częstochowskiego na zjazd wyjeżdżają: dr. Wilhelm Mikulski, dr. Stanisław Szwedowski, dr. Hipolit Gajzler i dr. Mieczysław Lewin.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej w Częstochowie. Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej w Częstochowie jest naczelnik Sądu Grodzkiego, sędzia Trzcinski.

Wybory samorządowe w Kłobucku. Starosta częstochowski mianował przewodniczącym głównej komisji wyborczej w Kłobucku nauczyciela szkoły powszechnej p. Gabrjela Grzymka. Wybory do rady miasta Kłobucka odbędą się w dniu 27 maja r.b., czyli w dniu wyborów do samorządu w Częstochowie. Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosi 3743, ilość wybieralnych radnych 16.

Wybory samorządowe w Krzepicach. Dzień wyborów samorządowych w Krzepicach, jako w mieście niewydzienem wyznaczone zostały również na dzień 27 maja r. b. Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosi 2.555. Przewodniczącym komisji głównej mianowany został sekretarz gminy Kuźniczka p. Roman Smoliński. Krzepice wybiorą 16 radnych.

Dziś ogólne zebranie weteranów b. Armii Polskiej we Francji. Zarząd Weteranów b. Armii Polskiej we Francji placówka w Częstochowie, za wladania członków Stowarzyszenia, że dziś, w niedzielę, 29 b. m., o godz. 14, w świetlicy Strzelca przy ul. J. Piłsudskiego 19 odbędzie się ogólne zebranie przy udziale władz miejscowych. Obecność obowiązkowa.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum Ochroniarków podaje do wiadomości, że podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego i o przyjęcie do przedszkół przyjmuje do 30 maja br.

Kandydatki winny mieć 7-miokłos. szkołę powszechną. Egzamin wstępne odbędą się 15 i 16 czerwca.

Wzorowe zakłady naukowe. Od szeregu lat istnieje w Jazłowie (pow. Buczac, Małopolska wschodnia) prywatne zakłady naukowe Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii

JW. Panom D-rom A. FRANKEMU i A. SŁOWIŃSKIEMU oraz st. felczerowi S. GAWLIKOWI za uratowanie mi życia przez dokonanie szczęśliwie trudnej operacji tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

LUCJAN NANYS.

Nic tak nie zdoła Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN”

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Panny. Zakłady te stanowią: gimnazjum humanistyczne i seminarjum gospodarcze, prowadzone wzorowo przez najwybitniejsze siły pedagogiczne, co daje rękojmię należytego wykształcenia. Nauka w tych zakładach nie ogranicza się do normalnych wykładów w szkołach średnich, lecz zakres jej jest znacznie szerszy i obejmuje również języki nowoczesne oraz muzykę.

Piękny, malowniczy krajobraz i zdrowy klimat górski cechują wyżynę podolską, na której znajdują się wspomniane zakłady. Dla swych wychowanków zakłady prowadzą specjalne wzorowe internaty, gdzie młodzież otaczana jest troskliwą opieką.

Wszelkich informacji udziela klasztor Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny w Jazłowie.

Uroczystość św. Jerzego. W niedzielę, 29 b. m. miejscowe hufce harcerskie obchodzą uroczystość patrona harcerstwa św. Jerzego.

Na godz. 7 m. 25 zwołana jest zbiórka hufców przy ul. Al. Kościuszki 10, gdzie po raporcie i odegraniu Hymnu Narodowego odbędzie się raport drużynami, poczem hufce przy dźwiękach orkiestry odmaszerują na Mszę św. do Kościoła N. M. P.

Po zakończeniu nabożeństwa drużyny harcerzy udają się na ćwiczenia polowe, zaś drużyna harcererek na wycieczkę do Jaskrowa.

Po ćwiczeniach w hufcu męskim będą przeprowadzone zawody międzydrużynowe z techniki harcerskiej.

Ognisko wieczorowe w polu zakończy doroczną ogólno-światową uroczystość skautową.

Wezwanie b. żołnierzy 75 p. p. Wzywa się wszystkich byłych żołnierzy, którzy służyli w bytomskim Pułku Strzelców (obecnie 75 p. p. stacjonujący w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku) w okresie od zorganizowania się baonu Strzelców Nr. 7 w Częstochowie aż do zawarcia pokoju z bolszewikami, aby rejestrowali się u b. oficera pułku Józefa Dąbrowskiego w lokalu Związku P. O. W. w Częstochowie Al. Kościuszki 10 codziennie od godz. 18 ej do godz. 20-ej z wyjątkiem świąt. Celem rejestracji jest założenie Związku Weteranów tegoż pułku. Odbędzie się w Częstochowie, który powstał już na Górnym Śląsku i liczy przeszło 800 członków. Na czele tego Związku stoją panowie: gen. Langner, mjr. Bańczyk i inni. Przypomina się również, że dnia 2 czerwca pułk ten obchodził będzie, jak corocznie, święto pułkowe na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Rybczanami na Biału-Rusi, połączone z piętnastoleciami swego istnienia, na którą to uroczystość zaprasza się byłych żołnierzy tegoż pułku.

Pierwszy sztandar Z. Z. Z. Związek Zawodowy Metalowców w Polsce oddział w Częstochowie podaje wszystkim swoim członkom i sympatykom do wiadomości, że w niedzielę, 29 b. m. o godz. 11 w sali Straży Ogniowej odbędzie się uroczystość rozwinięcia pierwszego sztandaru Z. Z. Z. Program uroczystości bardzo urozmaicony. Przygrywać będzie orkiestra strażacka przy fabryce wyrob. włókienniczych „Stradom” Zbiórka członków o godz. 10 w lokalu Związku przy ul. Katedralnej 10.

Pierwszy reprezentacyjny koncert „Pochodni”. Najżywotniejszą sensacją istniejącego od 4-let Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia” w Częstochowie jest chór męski, który społeczeństwo częstochowskie zna pochlebnie z bardzo wielu

występów. Świetny ten chór brał udział we wszystkich uroczystościach jako reprezentacyjny, występował również w Gdyni w 1932 r. na zjeździe Legionistów, gdzie śpiewał do Radja Polskiego.

Dziś w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 19 w sali Straży Ogniowej chór „Pochodnia” wystąpi z reprezentacyjnym koncertem. Będzie to pierwszy koncert połączonych chórów męskich i chłopców — sześciogłosowych, mieszanych kwartelu tangowego, duetu i występów solowych oraz orkiestry mandolinistów. Chórami dyryguje p. Wł. Leszczyński, orkiestrą p. L. Kiczynski. Czysty zysk z pierwszego koncertu reprezentacyjnego przeznaczony jest na organizację i rozszerzenie działalności sekcji chórowej i orkiestry „Pochodni”.

Niewątpliwie ten pierwszy imponujący ramami programu koncert „Pochodni” zgromadzi całą Częstochowę kulturalną, która potrafi ocenić należycie wynik pracy tej robotniczej, a jakże wysoko postawionej placówki artystycznej „Pochodni”. Na to poparcie „Pochodni” zasłużyła sobie w pełni.

Wycieczka ze Śląska Niemieckiego do Częstochowy. W dniu 10 maja przybędzie do Częstochowy wycieczka mieszkańców Niemieckiego Górnego Śląska. Wycieczkę tę organizuje biuro podróży w Bytomiu.

Telefon będzie nas budził. Już od czerwca r. b. w Warszawie wprowadzona będzie ciekawa inowacja. Na żądanie abonent telefoniczny będzie budzony alarmem telefonicznym. Takie budzenie ranne przez telefon kosztować będzie jednorazowo 20 gr. Gdy abonent nie zgłosi się na pierwszy dzwonek telefonu, stacja powtarzać będzie alarm po 5-ciu minutach. Inowacja ta ma być wprowadzona i w Częstochowie.

Jeszcze „Lewlen”. Pogłoski o aresztowaniach kupców w związku z nadużyciami podatkowymi, o których donosiliśmy, okazały się prawdziwymi. Władze aresztowały m. in. kupca G. Brauna (Aleja 9), właściciela hurtowni wyrobów „Lewlenu”.

Aresztowania te, jak się dowiadujemy, pozostają w bezpośrednim związku z aferą, wykrytą w fabryce „Lewlen”, która przyjęła obecnie zgola nieoczekiwany obrót i zatacza coraz szersze kręgi.

Dalsze szczegóły trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro toczącego się śledztwa. Podobno przeprowadzono je mają być dalsze aresztowania.

Wprost z Cejlonu. Znana w naszym mieście składnica kawy i herbaty p. Leona Piotrowskiego, p. f. „Mokka Kawa” zaopatrzona została w najświeższe transporty herbaty wprost z Cejlonu, pochodzące z tamtejszych tegorocznych zbiorów. Gatunki tej aromatycznej herbaty, sprzedawanej po nader przystępnej cenie, bo od 16 gr. za deko mogą zadowolić nawet najwybredniejszych smakoszy.

Kolonja wakacyjna dla dzieci w Rabce-Zdroju. Sekcja szkolnictwa średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Częstochowie organizuje w czasie od 24 czerwca do 21 lipca i od 22 lipca do 18 sierpnia b. r. dwie cztery tygodniowe kolonie dla dzieci w Rabce-Zdroju, połączone z kuracją klimatyczną i rozrywkami, pod fachowym kierownictwem i opieką lekarza-specjalisty, oraz doświadczonych wychowawców-pedagogów.

Celem tej kolonii jest umożliwienie dzieciom odbycia kuracji, lub spędzenia

Ludzie otyli osiągają wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka-Józefa”. Żądać w aptekach i drogeriach.

miesiące wakacyjnych bez towarzysztwa rodziców, czy też opiekunów, którzy częstokroć nie mogą z różnych względów wyjechać wraz z dziećmi.

Miejsc dla każdej kolonii, dla dzieci w wieku od 8—12 lat, tylko czterdzieści. Pierwszeństwo mają dzieci nauczycieli i urzędników państwowych.

Koszta pobytu za okres czterotygodniowy wraz z opieką lekarską i wychowawczą, mieszkaniem i pięciorazowym, obfitem, smacznym i zdrowym wyżywieniem, obsługą, opłatą zdrojową i przejazdem kolejowym w obie strony wynoszą 135 zł. (sto trzydzieści pięć złotych.)

Tryb życia i zajęć w internacie będzie ściśle dostosowany do stanu zdrowia i sił poszczególnych grup dzieci, obejmuje on oprócz ewentualnej kuracji gimnastykę, gry i zabawy ruchowe na świeżym powietrzu, spaceru i krótkie wycieczki, śpiewy zbiorowe, muzykę, werandowanie połączone z pogadankami i dostępną lekturą dla dzieci, kąpiele, a w razie niepogody audycje radiowe i zabawy w bawialniach.

Nie przyjmuje się dzieci z gruźlicą płuc, gdyż dla tych Rabka jest przeciwwskazana. Kolonia mieścić się będzie w jednym z pierwszorzędnych zakładów zdrojowych, posiadającym własny park zdrojowy.

Zgłoszenia przyjmuje i wstępnych informacji udziela w Częstochowie — Polskie Biuro Podróży „Orbis”, Aleja 16 — tel. 21-60.

Punktami zbiorowymi dla grupowych wyjazdów dzieci z poza Częstochowy będą Warszawa i Kraków.

Rodzice, pragnący ewentualnie spędzić ferie letnie wraz z dziećmi mogą w wyjątkowych wypadkach uzyskać pomieszczenie z utrzymaniem na miejscu. Próbnym termin zgłoszeń upływa z dniem 19 maja b. r.

Idziemy zdobyć milion.

Tydzień dzieli nas już tylko od dnia 5-go maja, w którym to dniu rozpocznie się najważniejszy — ostatni akt 29-iej Loterii Państwowej: ciągnięcie czwartej klasy. W ciągu dwu tygodni rozstrzygać się będą losy kandydatów na wielkie wygrane, jak: 250 tysięcy złotych, 150 tysięcy złotych, 100 tysięcy złotych, cztery po 50 tysięcy złotych, dziesięć po 20 tysięcy złotych, dwadzieścia pięć po 15 tysięcy, pięćdziesiąt po 10 tysięcy złotych i całe setki i tysiące pomniejszych wygranych.

Najbardziej emocjonującym będzie naturalnie dzień ostatni ciągnięcia, 24-go maja r. b. W dniu tym bowiem za los, na który padnie pierwsza najniższa wygrana, t. j. 200 złotych, szczęśliwy jego posiadacz otrzyma cały milion złotych, jeżeli zaś będzie to numer, na który w jednej z klas poprzednich padła już jakakolwiek wygrana (choćby tylko pocieszenia), to poza milionem przypadną mu również wszystkie 400 wygranych dodatkowych po 2.500 złotych każda, co da w sumie drugi milion.

Ażeby bez żadnych trudności i jakiegokolwiek zwłoki otrzymać wygraną sumę, trzeba dopełnić jednego tylko, ale niezbędnego warunku: wykupić w terminie los. Termin ten mija z dniem 30-ym b. m., poczem los pozostaje już w wyłącznym rozporządzeniu kolektora, który może postąpić z nim według swego uznania. Z tego wynika, że wszelkie opóźnienie, lub zaniedbanie ostatecznego terminu odnowienia losu stać się może źródłem licznych nieporozumień, przykrości i zawodów.

Dlatego hasłem każdego gracza być powinno:

— Dziś jeszcze pójde do kolektora i wykupię swój los, bo i ja chcę zostać milionerem!

Karaluchy, pluskwy

i inne robactwo gruntownie tępi
proszek

„Morant”

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Nadszedł świeży transport

**aromatycznej Herbaty
kwiatowej**

Orange, Pecoe, ceylońskiej
japońskiej i chińskiej

dla najwybredniejszych smakoszy

Ceny przystępne od 16 gr. dkg.

Główny skład

LEON PIOTROWSKI

„MOKKA KAWA”

II Aleja Nr. 24. Telefon 20-01.

Wędrowki po Wystawie Książki w Częstochowie.

III.

Wchodzącemu do lśniącej barwnymi okładkami sali książki współczesnej od razu się nasuwa zdanie Zdzisława Dębickiego, że „książka ma swoją świątynię, ma swoje państwo, w którym króluje niepodzielnie”.

Tą świątynią, tem państwem nowoczesnych myśli, jest właśnie ta sala.

Są tu wystawione prace ludzi nam bliskich, lekarzy częstochowian, którzy dzięki swej głębokiej wiedzy, dla dobra ludzkości, roznoszą szeroko sławę naszego miasta.

A więc widzimy tu liczne prace znakomitego lekarza i filozofa ś. p. d-ra Władysława Biegańskiego, obejmujący szeroki zakres zainteresowań d-ra Karola Rózkowskiego. Oraz wielki zbiór prac naukowych prezesa miejscowego T-wa Lekarskiego — d-ra Ludwika Batawji.

Pozatem są tu jeszcze cenne prace częstochowian jak lekarzy: Władysław Wrześniowski, Karol Łokczewski, Ignacy Koniecpolski, Arnold Bram, Wacław Kohn, Jan Bielunas i innych.

Z dziedziny farmacji znalazły się tu bardzo ciekawe i mało znane miejscowemu społeczeństwu książki magistra F. E. Nowaka.

Nauka polska reprezentowana jest na wystawie przez częstochowian przeważnie profesorów wyższych krajowych uczelni jak: Wacław Tokarz, dr. Jan Tur, Witoszyński, Grabowski, Prüffer, Wolfke, biskup Szlagowski, ks. Kneblewski i inni.

Z prac naukowych zasłużonych na naszym terenie pań, wyróżnić należy dzieła p. Marji Biegańskiej oraz Jadwigi Karwańskiej.

Na ścianach gustownie urządzonej sali książki współczesnej, zawieszono dwa cenne posiadające swą ciekawą przeszłość historyczną, sztandary czasów napoleońskich.

Uzupełniają dekorację bogaty zbiór barwnych drzeworytów religijnych, wykonanych u Łazarskiego w Warszawie.

Bogato wyposażona przez miasto wzorowa i jedyna na naszym terenie biblioteka, pracownia szkoły powszechnej № 7 zamyka pociągny przegląd tej sali.

Na balkonie znajduje się stoisko z nowszymi wydawnictwami miejscowymi wśród których pierwsze miejsce zajmuje, znana i ruchliwa firma wydawnicza Gmachowski i S-ka.

Obok są wydawnictwa O. O. jezuitów, ciekawe eksponaty miejscowej straży ogniowej oraz T-wa spółdzielczego „Społem”. I znowu tutaj widzimy wybitną postać częstochowianina, pioniera spółdzielczości polskiej, Romualda Mielczarskiego, którego dusza i umysł kształtowały się „w ponurych murach gimnazjum poklasztornego w Częstochowie”.

Widz.

Związek Pań Domu, Oddział w Częstochowie
urządza w swoim lokalu przy ul. Killińskiego 13

pokaz prania i prasowania

Pokaz trwać będzie do dnia 2 maja b. r. w godzinach od 9 do 19-ej.

Pokaz prasowania elektrycznością

z dokładnym wyliczeniem kosztów prasowania odbywa się codziennie w godzinach od 16 do 18, w niedzielę t.j. dnia 29 bm. do g. 19 przez instruktorkę Elektrowni. Elektrownia Częstochowska zaprasza wszystkie gospodynie do zwiedzania wystawy. Osoby zwiedzające wystawę proszone są o przyniesienie tkanin do prasowania.

We wtorek t. j. dnia 1 maja r. b. odbędzie się:
POKAZ PRASOWANIA SZTYWNEJ BIELIZNY.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza przetarg nieograniczony na zabrukowanie 5700 m² nawierzchni ulicznej kwarcytem łamanym z ustawieniem krawężników betonowych oraz przebruk 6240 m² jezdni ze szlaki wielkopiecowej z materiałów miejskich na dzień 7 maja 1934 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na . . .” należy składać wraz z pokwitowaniem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium przetargowe w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5 proc. oferowanej sumy i podpisanym projektem umowy w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego pokój Nr. 2 do godz. 12-tej dnia 7-go maja 1934 roku.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12¹⁵ w głównym budynku Zarządu Miejskiego pokój Nr. 15.

Kosztyorysy ślepe, warunki techniczne i projekty umów można otrzymywać w Wydziale Technicznym (pokój Nr. 9) w godz. od 9—12-ej za opłatą 5 złotych.

W razie powierzenia robót winna Firma przed podpisaniem umowy przedstawić pisemny dowód stwierdzający, że dokonała subskrypcji obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej, oraz zaświadczenie wpłaty bieżącej raty pożyczki.

Miejski Zarząd w Częstochowie zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu lub zlecenia robót w zmienionym zakresie.

TYMCZASOWY PREZYDENT MIASTA

(—) Jan Mackiewicz.

Mgr. H. Z.

ŚWIĘTO LASU.

W każdym państwie kilka dni w roku poświęca się propagowaniu pewnych haseł, czy też idei, które społeczeństwo winno wcielać w czyn w myśl zasady: „... a jako kto może, niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże”.

Jednym z takich szczególnych dni, poświęconych propagandzie lasów i leśnictwa Polski jest, uchwalone przez Związek Zawodowy Leśników na skutek inicjatywy redakcji „Ech Leśnych” i zatwierdzone przez władze centralne, do- roczne Święto Lasu, którego obchód ma przypadać w ostatnią sobotę kwietnia.

Święto Lasu nie jest bynajmniej nadszadownictwem imprez, czy obchodów dorocznych, mających na celu upamiętnienie pewnych wydarzeń z życia narodu. Idea Święta Lasu zrodziła się na podłożu odmiennym, zrodziła ją paląca potrzeba utrzymania przy życiu lasu, jako źródła bogactw naszego kraju i za- pewnienia mu jaknajlepszyc warunków życia i rozwoju.

Ojczyzna nasza choć od pół swą nazwę wywodzi, nie jest tylko krainą pól. Jej równinne przestrzenie, jej stoki górskie okalają wstęgi lasów, nadając krajobrazowi polskiemu swoiste piękno i stanowiąc niezaprzeczone bogactwo naszego kraju.

Już w zaraniu swych dziejów Polska słynęła jako kraj bogaty w lasy. Pokrywały ją nieprzebyte puszcze, które na rubieżach stały jak mur ochronny na straży jej granic. Polskie sosny masztowe, wołyńskie dęby, świerki i jodły, spławiane Wisłą do morza, roznosiły po świecie sławę bogactw leśnych naszego kraju.

Niestety, nierozsądna gospodarka naszych przodków, niedostateczne zrozumienie potrzeb lasu przyczyniały się stopniowo do niszczenia lasów w całym kraju, do powstawania wydym piaszczystych, bagien i terenów nieużytecznych, których posiadamy obecnie 2 miliony ha, a które domagają się zalesienia. Nadto przeszła nad lasami polskimi zawierucha Wielkiej Wojny. W czasie rabunkowej gospodarki okupantów padły pod niszczycielską siekierą wielkie obszary naszych lasów. Wreszcie klęska niesłychanie mroźnej zimy roku 1928-29, klęska niszczycielskich owadów, likwidacja serwitutów na koszt lasów, wszystko to pozbawiło Państwo Polskie w ciągu kilkunastu lat niepodległości przeszły 5 proc. obszarów leśnych, co stanowi około pół miliona ha. Dlatego też o-

bowiżkiem naszym jest propagować akcję zalesiania nieużytków, która może wyrównać straty i ochronić resztki naszych świetnych niegdyś bogactw leśnych.

Obecnie lasy polskie stanowią około 23 proc. powierzchni naszego kraju i zajmują obszar około 9 milionów ha. Pod względem stopnia leśności przypada nam 13 miejsce wśród państw europejskich. Stoimy więc na granicy samowystarczalności produkcji leśnej i nie możemy tej samowystarczalności utracić, gdyż narodowi, który uzależnia się od produkcji krajów obcych grożą bezpieczeństwo natury gospodarczej. Do niosłość tego faktu musi być przez wszystkich zrozumiana i oceniona.

Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że społeczeństwo polskie we wszystkich swoich warstwach, nie wyłączając ludzi kulturalnych, wykazuje zupełne niezrozumienie i zdezerjentowanie, jeżeli chodzi o sprawy leśne, lub pracę leśnika. Większość nauczyła się uważać las jako miejsce rozrywki i wytchnienia w gościnny cieniu drzew, a leśnik w mniemaniu przeciętnego mieszczucha, to człowiek godny zazdrości, który spaceruje ze strzelbą po lesie, strzela do zwierzyny i z nudów liczy drzewa. Mylą się ci, którzy sądzą, że las rośnie sam bez interwencji człowieka. Jakże opłakanym byłby stan naszych lasów, gdyby pozwolono im rosnąć dowolnie; nie zaspakajaliby one potrzeb społeczeństwa, dostarczałyby produktów wadliwych w niewłaściwej ilości i czasie.

Każdy korzysta chętnie z dobrodziejstw, jakie daje las i jakie dawał człowiekowi od wieków, niestety, jakże niewiele zdaje sobie sprawę z tego, jak należy szanować las, aby człowiekowi służył wiecznie.

To też jednym z celów Święta Lasu jest zbliżenie społeczeństwa do lasu, jest uświadomienie szerokich mas ludności, a zwłaszcza młodzieży o życiu lasu, jego potrzebach i niespożytych wartościach dla kultury duchowej, fizycznej i materialnej.

Rozważmy teraz co nam daje las i jakie są jego dobrodziejstwa dla człowieka współczesnego.

Lasy, jako zbiorowiska różnorodnych roślin, stanowią ozdobę i krasę naszego kraju. Zachwycają oczy pięknem krajobrazów, a ich przedziwne nastroje są wspaniałą uczcą dla ludzkiego ducha. Ludzie wrażliwi na piękno szukają w le sie źródła natchnienia i podniety, która znajduje swój wyraz w wspaniałych dziełach sztuki.

Las wywiera dodatni wpływ na cha-

kapekuszki
filcowe

S. KRAUSKOPF

1 ALEJA 12

rakter człowieka, jest dla niego często ucieczką przed zawodami życia.

Lasy oczyszczają powietrze, zaopatrują nasze płuca w tlen, stojąc na straży naszego zdrowia.

Las daje pracę tysiącom bezrobotnych, zaopatruje biednych w opał i płody leśne po minimalnej cenie, pomagając im do przetrwania kryzysu.

Las daje drzewo, z którego korzysta produkcja rolnicza, przemysłowo-mechaniczna, górnicza, chemiczna i rękodzielnicza. Bez drzewa nie obejdzie się żaden warsztat pracy, i życie ludzkie bez drzewa stałoby się niemożliwe.

Święto Lasu, przypominając społeczeństwu o darach, jakich hojnie używa las, ma na celu: budzenie kultu dla przyrody, lasu i drzew; pouczanie o konieczności szanowania i opiekowania się lasem i drzewami; zachęcanie do obsadzania drzewami osiedli; zalesianie nieużytków i pielęgnowanie wszelkich nowopowstałych zadrzewień.

W dniu 28 kwietnia br. to jest w dniu Święta Lasu w całym naszym kraju, zarówno w wielkich środowiskach, jak i zapadłych wioskach, gdziekolwiek dotarł zew leśnika — tego wiernego stróża lasu, odbywają się odczyty, pogadanki, wycieczki oraz symboliczne sadzenie drzew.

W dniu tym las polski zaprasza wszystkich w gościnę, zaprasza uroczystym szumem swej przedziwnej pieśni, jakby chciał mówić: „Pójdźcie do mnie wszyscy...” we mnie jest wieczność, są dymy nad sprawami ważnymi, jak wschód i zachód, ciepło i zimno, głód i pożywienie, dobór miłosny par młodych i śmierć słabszych dla odrodzenia się w silniejszych tworach. We mnie jest chwila, ta drżąca, która obiecuje rozkosz, i ta mocna, która rozkosz sprawia. Nic ponademnie na polach nągich, albo porośłych lepiankami twego pomysłu człowiecze. Szukasz, szukasz szczęśliwości poza mną, ale ze mnie wyszedłeś i do mnie powrócisz...”

Herby Polskie, 26 kwietnia 1934 r.

SZNUR PERŁ.

Wiadomość, iż Karol Z..., syn znanego finansisty, żeni się z nikomu nieznaną panną Zofią M..., zelektryzowała wytworne sfery stolicy. Wszędzie, gdzie bywa złota młodzież, żywo komentowano „nierozważony krok p. Karola”. Żeni się z biedną panną, to mniejsza, mówiono, lecz co za afront dla hrabianki Teresy B., z którą już oddawna był zaręczony. No i dlaczego pogardził milionowym posagiem? A jej klejnoty. Jeden sznur perł wart był pół miliona.”

Dopiero baron Z. potrafił dać odpowiedź na pytanie: „Przedewszystkiem p. Zofia jest o wiele przystojniejsza od hrabianki, a przytem posiada prawdziwie czarujący uśmiech, w którym ukazuje prześliczne białe ząbki. Nic dziwnego, że Karol, który jest wielkim estetą, wolął sznur perł w ustach panny Zofii, niż perły na szyi hrabianki, odznaczającej się brzydkim użębieniem. Zapytana p. Zofia wyjaśniła mi bez żenady, iż swe „perelki” pielęgnuje rano i wieczór znaną pastą „Dentosan” marki Antiba, która znakomicie czyści i wybiela zęby. Dla odświeżenia jamy ustnej stosuje parę kropel eliksiru „Dentosan” na szklanke wody. Natychmiast zakupiłem dwa tuziny pasty „Dentosan” i 10 flakonów eliksiru i rozpocząłem racjonalne pielęgnowanie jamy ustnej środkami „Dentosan” marki Antiba.

Rozjaśnia

i nadaje naturalny kolor blond włosów tylko

Esencja Rumiankowa
„ORION”

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeriach.

Odciski

i stwardnienia skóry

usuwa radykalnie

plyn „RADIOL”

do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Pierwsza w Częstochowie
Farbiarnia
i Pralnia Chemiczna

POLECA SIĘ A. HEININGER

na sezon wiosenny, jak zwykle pierwszorzędnym wykonaniem, oraz konkurencyjnymi cenami.

Biuro Techniczne

„UNION”

sp. z o. o.

I Aleja 14. — Tel. 17-70.

Wszelkie artykuły techniczne i elektrotechniczne. Baterje anodowe i lampy radiowe. Pasy skórzane i wielbladzie. Gaza mlynarska, pakunki, łożyska kulkowe. Żarówki elektryczne i grzejniki.

„Dzień” matki.

W dniu 27 maja rb., jako w ostatnią niedzielę tego miesiąca, odbędzie się na terenie całej Polski „Dzień Matki”, organizowany od szeregu lat przez młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża.

Idea „Dnia Matki”, mająca na celu rozwinięcie uczuć miłości dziecka do matki i wykazanie jej poświęcenia, zawierająca zatem ważne z punktu widzenia społeczno-wychowawczego pierwiastki, znajduje wśród naszej młodzieży coraz większe zrozumienie i zastosowanie.

W roku bieżącym „Dzień Matki” obchodzony będzie bardzo uroczystie, przyczem w akcji tej weźmie udział szereg organizacji młodzieżowych.

Należy podkreślić, że w roku ubiegłym P. Prezydent Rzeczypospolitej, doceniając znaczenie „Dnia Matki”, skreślił specjalny aforyzm następującej treści: „Dzieci, kochajcie i szanujcie matki wasze. Tą miłością rosną i szlachetnieją serca wasze”.

Ze Związku Pań domu. W niedzielę przez cały dzień w Zw. Pań Domu (Kilińskiego 13) odbywa się pokaz prania i prasowania. W godzinach po południowych pokaz prania kompresorem. W poniedziałek pręczenie firanek.

Epidemia odry w Kamienicy Polskiej. Od pewnego czasu panuje w Kamienicy Polskiej epidemia odry, która w ostatnich dniach przybrała poproszty niebywałe rozmiary. Nasilenie odry jest tak wielkie, że niema prawie domu, w którym nie chorowanoby na odrę.

Odra zwykle szerzy się wśród dzieci, w Kamienicy jednak nie robi wyjątku, chorują ludzie w wieku lat 30—40. Wypadków takich jest wiele.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę o godz. 16 i 18 dwa nieodwołalnie ostatnie przedstawienia „Swierszcza” przeznaczone wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Bilety w cenie 50 gr. można wcześniej nabywać w sekretariacie (tel. 24 60) oraz od godz. 15 w kasie teatru.

Wieczorem o godzinie 20 „Swierszcz za kominem”.

W niedzielę popoł. 2 przedstawienia po cenach popularnych od 60 gr. Początek o godz. 15.30 i 17.45. O godz. 20.15 „Swierszcz za kominem” nieodwołalnie poraz ostatni.

Na tle zawodu miłosnego. W celu samobójczym napila się wczoraj jodyny 26 letnia Helena Wasek, robotnica, którą po udzieleniu jej pierwszej pomocy Pogotowie przewiozło do szpitala Najśw. Marji Panny. Stan desperacki nie budzi obaw. Przyczyną desperackiego kroku — zawód miłosny. Stefan Molik, oficjalny jej naręczony, porzucił ją dla innej, zasobniejszej w gotówkę. Bo, Molik tylko pieniądze ceni.

Odpalony amant pobit brata swej sympatii. Wacław Pyrkosz (Syrokmi 7) napadł wczoraj na ulicy Biegańskiego na Tadeusza Zagórskiego, mieszkańca Bleszna, którego dotkliwie poturbował za to, że dostał... kosa od jego siostry. Zagórski poskarżył się policji, która wpłynęła na Pyrkosza, by uniękał kobiet...

Pot i niemłą woń usuwa
płyn lub proszek

„Delta”

Żądać w składach aptecznych.

Warszawscy Fryzjerzy Damscy
II Aleja 32 w podwórzu.

Piękne i trwałe czesanie. Specjalista farbowania włosów. Wieloletnia praktyka w Paryżu i Londynie. Trwałe ciemnienie brwi. Manicure.

On parle Français.

Osoba (izraelitka) w średnim wieku w charakterze towarzyski i do pomocy w gospodarstwie do starszej pani poszukiwana. Zgłaszać się: ul. Berka Joselewicza Nr. 15 m. 3.

Wytwórnia walizek, teczek oraz przybórów podróżnych, E. Milsztajn, Częstochowa, I Aleja 1, w podwórku w Bazarze. Ceny przystępne. Wykonanie solidne.

KUPON ULGOWY dla czytelników „SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO” do kinoteatru „ATLANTIC”

na wspaniały pod-
wójny program: — „CZEMP” w roli głównej: świetny bohater „Szarego domu” Wallace Beery. fenomenalny artysta-dziecko Jackie Cooper. — Drugi program: Najlepszy cowboy KEN MAY-NARD oraz jego piękny koń Tarzan w filmie ostatniej produkcji p. t. —

Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo do nabycia 1 biletu zniżkowego: na III miejsce 25 gr. II miejsce za 35 gr., na I miejsce za 50 gr., do loży 80 gr., wraz z wszelkimi nadprogramowymi dopłatami.

Należy wyciąć i przedłożyć w kasie Kinoteatru „ATLANTIC”

Nieważny w niedzielę i święta.

OBRAZKI SĄDOWE.

Uczciwy znalazca.

Że niekiedy i często drobne pozornie i mało znaczące wydarzenia bywają brzemiennie w skutki, to rzecz dowiedziona dosadnie. Często liche przedmioty, który nie wart jest podniesienia go z ziemi i obok którego wzgardliwie przechodzimy może wywołać przykre komplikacje życiowe — dowodzić tego nie trzeba. Że zdarza się niekiedy, iż człowiek rad gubi coś umyślnie i wcale nie jest rad, gdy mu ten zgubiony przedmiot zwraca uczciwy znalazca — to zdarza się nawet w dzisiejszych kryzysowych czasach.

Dwu ludzi, którzy nigdy przedtem się nie znali i o istnieniu swem nie wiedzieli nic zgoła: p. Aleksander P. i p. Kazimierz K.

Ludzi tych połączyło wydarzenie pozornie niepozorne, bo przedmiot stanowczo bezwartościowy, który p. Aleksander musiał zgubić, a p. Kazimierz znalazłszy chciał mu go zwrócić.

Pan Aleksander jest człowiekiem we sołym, bo dotychczas kawalerem. P. Kazimierz — człowiekiem surowych obyczajów, bo żonatym. P. Aleksander, jako taki, mieszka przy rodzinie w pokoiku wygodnym, choć pozbawionym wygodki.

I tu jest początek owej niesamowitej historii: paczki, wytwornie opakowanej i owiązanej wytwornie, którą dyskretnie wyniósł ze swego kawalerskiego pokoiku p. Aleksander, spiesząc rano do biura i obejrzawszy się przezornie wokół, porzucił ją na ulicy Wolności, poczem odetchnąwszy z ulgą, pospieszył do codziennych zajęć.

Jakież było jego zdumienie, gdy w pół godziny potem woźny biurowy położył przed nim na biurku tę samą paczuszkę z zatkniętym w nią bukietkiem pachnących wiosennych fiołków.

Prezent w dzisiejszych kryzysowych czasach — to wrażenie niecodzienne, nic więc dziwnego, że koleżanki biurowe obokoczyły p. Aleksandra, domagając się, by je poczęstował łakociami, które niewątpliwie zawierała paczka, że by pozwolił chociaż powąchać woniąjących kwiatów.

Byłby to p. Aleksander uczynił bezwzględnie, gdyby nie to, że lodyżki fiołków tkwiły w zawartości paczki.

Komuniści. Idąc po linii niemożliwości wyzyskania okazji święta 1-go maja dla celów wywrotowych demonstracji przeciwpństwowych, policja częstochowska zmuszona była aresztować 18 osób podejrzanych o komunistyczną działalność. Istnieje przesładowanie, że osoby te szykowały się do wystąpień przeciwpństwowych w powszechnym dniu święta robotniczego. Wszystkich osadzono w areszcie.

Dobytek włością płonie. We wsi Juljanka, na szkodę Deski Franciszka spalił się dom z drzewa i obora murowana kryta papą. Straty wynoszą około 2000 zł. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

— We wsi Więki spłonęły: 3 stodoły z drzewa, własność Bębna Józefa i Trojanowskiego Adama. Straty ogólne wynoszą około 1200 zł. Jak ustalono, pożar powstał z zaproszenia ognia przez nieustalonych dotychczas handlarzy, udających się do Częstochowy.

Echa afery bankowej w Grodnie. Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o aferze „Tow. Bankowego” w Grodnie. Bank ten przy pomocy licznych agentów sprzedawał na raty dolarówki, których sam nie posiadał, we wszystkich prawie miastach Polski, m. in. w Częstochowie, gdzie ofiarą aferzystów grodzieńskich, przebywających obecnie

Blady z emocji z trudem obronił się przed natarciwością koleżanek, a nawet naraził się swemu starszemu koledze, odpowiadając mu na zapytanie: „Co jest w tej paczce?” słowem dosadnym, lecz zgoła nieparlamentarnym.

I może incydent ten przeszedłby bez echa, gdyby po pewnym czasie towarzysze pracy nie poczęli kręcić nosami, tak, że referent zmuszony był otworzyć okno, czyniąc niedwuznaczną uwagę, że kogoś boli brzuch.

Pan Aleksander poczerwieniał i wymknął się z biura unosząc nieszczęsną paczkę ze sobą.

Na ulicy Jasnogórskiej, obejrzawszy się przezornie, cisnął paczkę przez płot i odetchnąwszy z ulgą powrócił do biura.

Nie na tem kończy się jednak ta niesamowita historia. Bowiem, wróciwszy do domu p. Aleksander został sromotnie zrzucony ze schodów przez krewką głowę rodziny, u której mieszkał. Okazało się: fatalna paczka. Uczciwy znalazca oświadczył do mieszkania p. Aleksandra informując, że jest to prezent dla pani domu od wdzięcznego sublokatora.

Prezent, jak zaznaczyliśmy, w dzisiejszych czasach kryzysowych, zwłaszcza od sublokatora jest zjawiskiem niecodziennym. Przy stole rodzinnym zebrała się więc cała rodzina, zaproszona sąsiadów...

To co się działo po rozpakowaniu prezentu, określa jedno tylko słowo: skandal, którego epilogiem było zruczenie ze schodów pana Aleksandra.

Dochodząc po nitce do kłębka p. Aleksander odszukał złośliwego znalazcę. Okazał się nim p. Kazimierz K., na drodze życia którego p. Aleksander porzucił niejedną już taką paczkę. Pan Kazimierz upolował wreszcie rozrzuconego właściciela wytwornych paczek i pomścił okrutnie na nim swe rozczarowanie.

Wymiana uprzejmości podczas poznania się obu panów była tak wylewna, że p. Aleksander zaskarżył p. Kazimierza do sądu grodzkiego o pobicie. Skończyło się aresztem z zamianą na grzywnę.

w więzieniu, padło kilkadziesiąt osób. Jak wiadomo, agenci oszukańczego banku, działający na terenie Częstochowy, o machinacjach tych nie mieli żadnego pojęcia i działali w dobrej wierze. Pracowali, by zarobić na utrzymanie.

Komisja likwidacyjna tegoż banku zbiera obecnie adresy wszystkich poszkodowanych i wzywa ich do nadsyłania odnośnych zawiadomień pod adresem banku, na ręce likwidatora.

Słowo sportowe

Treningi koszykówki i siatkówki.

Z dniem 1 maja treningi KOS. Victoria koszykówki i siatkówki odbywać się będą na boisku w parku 3-go Maja we wtorki i czwartki dla klasy C od godz. 16-tej do 18-tej, a dla klasy B od godz. 18-tej do 20-tej. Dla pań w środy i piątki od godz. 18-tej do 20-tej.

Z Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów.

Częstochowskie Two Cyklistów i Motocyklistów urządzi w dniu 6 maja otwarcie sezonu, na które zarząd wzywa członków i zaprasza sympatyków. — Program otwarcia sezonu: godz. 9.30 zbiórka na placu magistrackim; godz. 10 nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny; godz. 11 wyjazd rowerami, motocyklami i autobusami do Ostrów;

godz. 13 wspólny obiad, orkiestra i zabawa taneczna.

W niedzielę, 29 b. m. odbędzie się wycieczka do Herb. Zbiórka o godz. 7.30 róg Alei NMP. i Alei Kościuski.

Z Częst. Klubu Motocyklowego.

Częstochowski Klub Motocyklowy urządzi w dzisiejszą niedzielę trzecią wycieczkę motocyklową do Ojcowa. Zbiórka członków i sympatyków na placu magistrackim, skąd nastąpi wspólny wyjazd punktualnie o godz. 5-tej rano.

Niedzielne zawody w piłkę nożną.

Na Stadionie im. Marszałka J. Piłsudskiego w niedzielę, o godz. 16.30, zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A. między drużynami SMP. Częstochówka — KOS. Victoria. Należy spodziewać się, że mecz będzie bardzo interesujący, gdyż obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach.

Na boisku miejskim na Zawodzie o godz. 15.45 odbędą się zawody pomiędzy Legią (Wieluń) — RKS. Skra. Zawody poprzedzi przedmecz o mistrz. kl. C. o godz. 14-tej pomiędzy KS. Jutrznia — RKS. Skra III.

Piegi usuwa Wągry
usuwa
wybiela
tylko
krem „ORLANDO”

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Z RADOMSKA.

— Z walnego sprawozdawczego zebrania Straży Ogniowej. W sali teatru „Kinema” odbyło się sprawozdawcze walne zebranie radomszczańskie Straży Ogniowej.

Zebranie zajął prezes straży, p. J. Szwedowski. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał p. L. Kwaśniewski. Sprawozdanie zarządu za r. 1933, dotyczące straży złożył p. inż. Szwedowski. Kom. p. M. Swiderski, uzupełniając sprawozdanie podkreśla, iż rok ubiegły jest pierwszym w straży, który nie przyniósł niedoborów, co zawdzięczać należy komisarzowi rządowemu, p. Wł. Landeckiemu, który przyszedł straży z pomocą przez niepobieranie podatków na rzecz miasta od biletów do kina. Po powyższym oświadczeniu p. Swiderskiego, zebrani, obecni na zebraniu p. komisarzowi Landeckiemu podziękowali burzą oklasków.

Następnie p. kom. Swiderski złożył sprawozdanie, dotyczące kina, które, jak wynika ze sprawozdania, dało 8.500 zł. dochodu.

Tu z pewnem uznaniem należy podkreślić zasługi p. M. Swiderskiego, który, jako kierownik „Kinemy”, przyczynił się do podniesienia poziomu kulturalnego naszego miasta.

Po zatwierdzeniu bilansu na dzień 1 stycznia 1934 r. i złożeniu sprawozdania w imieniu komisji rewizyjnej przez p. J. Pórolę, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium.

Na wniesioną przez p. Górkę, w imieniu ćwiczących członków straży, petycję o zakup dla nich mundurów, p. kom. Swiderski wyjaśnił, iż odpowiedniej kwoty, dotyczącej zakupu mundurów nie wstawiono do budżetu, gdyż na ostatnim zebraniu p. kom. Landeckiego przyrzekł wyasygnować na ten cel potrzebą kwotę, oprócz udzielonego przez Zarząd Miejski subdyjmu w sumie 2 tysięcy złotych. Prezes Szwedowski dał strażakom obietnicę załatwienia sprawy mundurów, już na pierwszym lub drugim zebraniu przyszłej Rady Miejskiej. Zdaniem p. Szwedowskiego, komisarz rządowy nie jest w stanie dać tej ofiary, gdyż niema na to upoważnienia. Od powiednią odprawę dał p. Szwedowskiemu p. kom. Landeckiego, o czym napiszemy w następnym numerze.

Według dalszych punktów porządku dziennego, zatwierdzono budżet Straży i kina oraz uchwalono zaciągnąć z P. Z. U. W. w Warszawie pożyczkę na spłatę długu za nabyty tabor Straży O. O., w sumie 30 tys. zł.

Do zarządu z powodu ukończenia kadencji zostali wybrani pp.: J. Szwedowski, L. Kwaśniewski i W. Woźniakowski; zastępcy pp.: Szenkler, Konieczny i Garbacz. Do komisji rewizyjnej pp.: inż. Ma cherski, Pórola i Kornhöfer, zastępcami pp.: J. Kozakiewicz i M. Goldberg, wicekomendantem Straży — p. inż. Szwedowski.

ZE ŚWIATA.

Krwawy pościg
za postrachem Ameryki.

Tropiony od kilku tygodni przez setki policjantów amerykańskich, słynny bandyta Dillinger, prawdziwy postrach Ameryki, mający na sumieniu kilkanaście morderstw, dał znów znać o sobie krwawym czynem.

Patrol policyjny w Ireagle Rivier w stanie Wisconsin rozpoznał Dillingera i jego dwu współników, siedzących przy piwie w jednym z szynków. Ściągnięto natychmiast oddział, złożony z 27 policjantów. Dillinger, gęsto się ostrzelując, wypadł z szynku, wsiał z towarzyszącymi do samochodu. W pogon za nim ruszyło 7 samochodów policyjnych. Bandyci, chronieni przed kulami przez koszulki pancerne, puscili w ruch dwa ukryte w samochodzie karabiny maszynowe.

W wyniku strzelaniny trzech policjantów zostało zabitych, a dwaj ciężko ranni. Bandytom udało się zbiec.

Żmija alarmuje magistrat
straż ogniową, dwa ministerstwa
i policję.

W halach targowych londyńskiego Coventgarden wybuchła panika.

Duża żmija wypłynęła ze skrzyni z owocami australijskimi i najspokojniej w świecie „skierowała swe kroki” ku ulicy. Komisarz hal telefonuje natychmiast do komisariatu policji dzielnic Westminster i zawiadamia o niezwykłym fakcie. W tym momencie nadjechał autem członek magistratu, stwierdził natychmiast obecność żmii na ulicy i połączył się telefonicznie z ministerstwem robót publicznych.

Żmija pełzała prosto przed siebie, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo i zatrzymała się w końcu przed drzwiami biura rejestracji cudzoziemców.

A rada magistratu wiał tymczasem wciąż przy telefonie, ministerstwo robót publicznych uznało się za niekompetentne w sprawie spaceru żmii po ulicach Londynu i odesłało radę do ministerstwa higieny.

I tu uznano z kolei swą niekompetencję w tej sprawie, polecając radę zwrócić się do straży ogniowej.

Na ulicy wybuchła panika: rozległy się krzyki kobiet i dzieci, przechodnie uciekali na wszystkie strony, a żmija jakby nigdy nie — czekała sobie spokojnie pod drzwiami biura rejestracji cudzoziemców.

Zjawił się wreszcie policjant, dwumetrowej wysokości babby. Podszedł do żmii, podniósł białą pałkę i polecił obcemu przybyszowi „rozejść się”.

Żmija jak żmija — nie ruszyła się z miejsca, nie rozumiała widocznie dżanku londyńskiego. Wówczas babby palnęła ją pałką w łeb i zemdloną zaniósł do biura rejestracji cudzoziemców.

W parę minut nadjechała straż ogniowa ale nie zastała już nikogo na placu.



ATA czyści i szoruje wszystko • Wyrób Zakładów „Persil”

Tanie futro
i banda międzynarodowych przestępców

Detektywi Scotland Yardu wpadli na trop bandy międzynarodowych złodziei brylantów. Banda ta „pracowała” ze zdumiewającą zręcznością, mając wszystkie plany swej działalności opracowane do najdrobniejszych szczegółów.

Gdyby jakiś autor powieści kryminalno policyjnych, obdarzony najbujniejszą fantazją opis i szczegóły działalności owej bandy naraziłby się nie tylko na zarzut przesady, tak bowiem nieprawdopodobne są wyniki śledztwa urzędników Scotland Yardu.

A oto, jak się rzecz miała:

Pewna dama z towarzystwa londyńskiego otrzymała od swego męża z okazji rocznicy swych urodzin nowe futro, a raczej pozwolenie na kupienie sobie tego futra. Pani ta zaczęła odbywać długie wędrowki po ulicach Londynu, zatrzymując się przed każdą wystawą kuśnierską, aby móc sobie wybrać coś odpowiedniego. Aż w końcu, ku swemu ogromnemu zdumieniu, ujrzała pewnego dnia wystawione za oknem wspaniałe futro, na którym przyczepiona była kartka z ceną zaiste śmiesznie niską. Pani ta weszła do sklepu i oświadczyła, że pragnie zmierzyć owe futro.

Właściciel magazynu zbladł jak płótno. Zaczął się jękać i nieśmiało oznajmił, że klientka może wybrać sobie każdy inny płaszcz futrzany za tę samą cenę, byle tylko nie ten, który właśnie podobał się jej za wystawą, gdyż ten nie jest do sprzedania. Zdziwiona klientka zaczęła jednak tak przekonywująco przemawiać do kupca, iż ten w końcu nie mógł nie jakoś „wywinąć” i ostatecznie musiał się zgodzić, aby pani ta kupiła to właśnie futro, które podobało jej się na wystawie. Chcący być pewną dokonanej transakcji, dama owa wzięła odrazu w sklepie nowe futro na siebie,

stare zaś swoje kazała sobie odesłać do domu.

Magazyn, w którym owa transakcja doszła do skutku, znajdował się przy jednej z najbardziej znanych ulic Londynu — Oxfordstreet. Przeszedłszy tę ulicę dama przypadkowo wsunęła rękę do kieszeni futra. I wprost osłupiała ze zdumienia: Kieszeń wypełniona była brylantami, perłami i rubinami.

Zrobiwszy to odkrycie, nabywczyni futra przypomniała sobie dziwne zachowanie się właściciela sklepu i wszystkie trudności, jakie jej stawał przy kupieniu tego właśnie okrycia. Natychmiast pani ta podeszła do stojącego w pobliżu policjanta i poinformowała go o wszystkim co zaszło.

Policjant zaprowadził właścicielkę nowego futra do Scotland Yardu, gdzie przyjął ją sam prezydent policji lord Trenchard. Okazało się, że wszystkie kumienie, znajdujące się w kieszeni futra, były prawdziwe i przedstawiały olbrzymią wartość. — Prezydent policji poprosił tę panią, aby raz jeszcze w owym futrze przeszła przez Oxfordstreet, tym razem w ślad za nią poszli detektywi. Pani tej dano polecenie aby opuściła na ziemię swój parasol w chwili, gdyby odczuła czyjeśkolwiek najlżejsze choćby dotknięcie.

I wszystko odbyło się wedle programu: dama we futrze spacerowała po Oxfordstreet. Szła spokojnie, nie odzywając się do nikogo podejrzanego. Aż w pewnej chwili podszedł do niej jeden z detektywów i zapytał, czy nie czuła, że ktoś się do niej zbliżył, czy nie odczuła nieczyjzego dotknięcia. Na pytanie to zaprzeczyła stanowczo, „Niech pani jednak sięgnie do kieszeni futra...”, rzekł jej detektyw. Spełniła ów rozkaz i przekonała się, że w kieszeni tej na nowo jakaś nieznana ręka złożyła garść drogocennych kamieni, a ona tego nie zauważyła.

I wówczas stało się dla Scotland Yardu rzecz jasną, iż natrafiono na ślad jednej z najosobliwszych i najniebezpieczniejszych międzynarodowych band złodziejskich. — Długo trwało śledztwo, dopóki teraz dopiero nie ustalono, iż ów magazyn, w którym ta pani kupiła za śmiesznie niską cenę wspaniałe futro, pozostawał w bliskim kontakcie z bandą międzynarodowych przestępców. Dla lepszego zamaskowania składu klejnotów właściciel sklepu i paś wysyłał na ulicę manekina w tem właśnie futrze znanym członkom bandy, a ci składali w jego kieszeni swój łup, który w ten sposób nieznacznie dostawał się do pasera.

Ponure przepowiednie
astrologa z Colombo.

„Daily News” donosi z Colombo (wy spa Cejlon) o sensacyjnej przepowiedni tamtejszego słynnego astrologa Astara, który w swoim czasie z wielką trafnością przepowiedział wybuch wojny światowej w r. 1914.

Obecnie Astara znowu zapowiada wielką wojnę, która wedle jego obliczeń wybuchnie już z końcem rb. i toczyć

się będzie przeważnie na kontynencie azjatyckim. Przyszła ta wojna, spowodowana zostanie — zdaniem astrologa — odwiecznym antagonizmem białej i czarnej rasy i przewyższy rozmiarami wszystkie dotychczasowe wojny.

Po jednej stronie frontu staną: Anglja, Stany Zjednoczone, Włochy i Rosja sowiecka, po drugiej Japonja, Chiny, Sjam i Tybet. Francja i Niemcy zachowają w wojnie tej neutralność, przy czym Francja popierać będzie mocarstwa zachodnie dostawami broni.

Wojna trwać będzie — wedle przepowiedni Astary — lata i nie będzie za kończona zwycięstwem żadnej ze stron, tak, że obecny status quo na Dalekim Wschodzie pozostanie zasadniczo niezmieniony.

Łańcuch nieszczęść od...
kuli bilardowej.

Niewinna partja bilardu, rozgrywana na werandzie jednej z willi nowojorskich, pociągnęła za sobą łańcuch nieszczęść.

Podczas gry jeden z młodzieńców z taką siłą uderzył w kule bilardową, iż ta wyleciała przez otwarte okno. Ciężka kula z kości słoniowej wpadła przez szklany dach werandy sąsiedniej willi i rozbiła na drobne kawałki stojącą tam cenną wazę.

Katastrofa ta zapoczątkowała cały szereg dalszych brzemiennych w skutki wydarzeń. Na odgłos tłukącego się szkła obudził się drzemiący na werandzie angielski kot, który w przerażeniu wskoczył na nakryty stół. Kot potłukł przytem kilka filiżanek, a jednocześnie prze wrócił zapaloną maszynkę spirytusową do kawy. Spirytus się zapalił i płomienie objęły serwetę; w ciągu kilku chwil płonęły już antyczne meble, stojące na werandzie, jak również tiulowe firanki, zawieszane w oknach.

Płomienie udało się wkrótce stłumić, jednak widok pożaru podziałał fatalnie na właścicielkę willi, chorowitą starszą kobietę, którą pielęgnowała z poświęceniem jej młoda wnuczka. Na widok ognia starszka dostała ataku sercowego i w rezultacie zmarła po dwóch dniach.

W rozgardzaju, spowodowanym ciężką chorobą właścicielki willi, otoczenie jej zapominało o tem, że wielokrotnie wyrażała ona życzenie zmiany testamentu. W podzięce za ofiarą opieki, zamierzała ona zapisać cały, pokazywany zresztą, majątek, swej wnuczce. I oto starszka zmarła i pozostał w mocy stary jej testament, w myśl którego majątek podzielony został pomiędzy krewnych.

Na tem nie skończył się jednak fatalny wpływ kuli bilardowej na los szeregu ludzi. Narzeczony młodej dziewczyny, dowiedziawszy się o tem, iż nie otrzyma ona majątku, zerwał zaręczyny. Bezpośrednio potem zmuszony był ogłosić bankructwo, albowiem liczni jego wierzyciele, którzy licząc na jego bogactwo ożenek, czekali cierpliwie, na wieść o zerwaniu zaręczyn, odmówili mu dalszego kredytu.

Młody bilardzista, którego zbyt gwałtowny ruch pociągnął za sobą tyle nieszczęść, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej przez wnuczkę zmarłej. Uważa ona bowiem, że kula bilardowa tego gracza pozbawiła ją spadku.

Proces, który odbędzie się w najbliższym czasie w Nowym Jorku, nie zna sobie podobnych.

Rozmaitości.

Jak ludzie długo żyją
i na co umierają?

Przeciętny okres trwania żywota ludzkiego jest w naszych czasach znacznie dłuższy, aniżeli przed wiekami. Zawdzięczamy to sanitarnym urządzeniom i zmaganiu się medycyny z chorobą i kalectwem.

Wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe w Ameryce opracowują co kilka lat tabele statystyczne śmiertelności swoich klientów, z których wynika, że niemal w naszych czasach odbywa się cud przedłużania życia ludzkiego.

Według tych obliczeń przeciętna długość życia zwiększyła się od czasów starożytnych Greków u mężczyzn ponad dwukrotnie, a u kobiet trzykrotnie. Według najnowszej statystyki człowiek, który osiągnął 60 rok życia, mo-

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

Urządzenia sanitarne — artykuły wodociągowe, wanny żeliwne, miski klozetowe, umywalki fajansowe i żeliwne, zlewki, zmywaki, rury gazowe i żeliwne wodociągowe. Piece miedziane łazienkowe, wszelkie kranie, baterie i łączniki wodociągowe itd.

Blachy, Pręty, Rury miedziane, mosiężne, aluminiowe i kolorowe. Cyna i ołów w blokach i prętach. Druk mosiężny, żelazny w kregach i prętach. Bednarka zimno wałcowa. Tlen, Karbid, Painiki, Węże gumowe, Aparaty i wszelkie części do spawania itd.

Firma „METALOPRODUKT”, Częstochowa, Aleja Wolności 11 i 81

Telefon 18—08 i 23—70.

Ceny konkurencyjne.

Ceny konkurencyjne.

DARMO do 31 maja 1934 r.

Dla klientów, którzy zakupią u nas jeden z poniższych kompletów firma nasza przeznaczyła: 5 sztuk płótna po 17 m., 5 kolder watowych, 5 kompletnych ubrań męskich, 5 par damskich oraz cały szereg innych wartościowych podarunków.

Na skutek licznych prób ze strony naszej klienteli, postanowiliśmy wznowić wysyłkę znanych ze swej dobroci kompletów na sezon wiosenno-letni, a mianowicie:

od stóp do głowy, tylko za zł. 22.90 1 ubranie gotowe (marynarka, kamizelka i spodnie) z materiału wełnianego, dobrego kroju, najmodniejsze angielskie desenie, kolory jasne lub ciemne (prosimy podać Nr. lub dokładną miarę), 1 koszula dzienna z kołnierzykiem lub krawatem, 1 p. kałesonów z dobrego płótna, 3 p. mocnych czwernych skarpetek, 1 p. podwiązki, 3 chustki do nosa oraz 1 czapka, odpowiednia do ubrania.

UWAGA: taki sam komplet, lecz w gatunku lepszym, z ubraniami kamgarbowymi, czarnymi lub granatowymi zł. 29.75.

tylko za zł. 13.25 3 metry materiału wełnianego, szer. 140 cm. na ubranie męskie lub pałto damskie, wszelkie najmodniejsze wzory, 1 koszula męska zefirowa bardzo modna, 1 koszula damska, biała lub kolorowa z mierzka lub haftem, 1 para kałesonów b. mocnych, 1 p. reform, 1 krawat jedwabny modny lub jedwabny damski kołnierzyk do sukni, 3 p. damskich, 1 pasek zamkowy do spodni lub 1 pasek damski do sukni, 3 chusteczki do nosa damskie batystowe lub męskie.

tylko za zł. 22.— 1 szt. płótna, 17 metrów, w doskonałym gatunku, na wszelkiego rodzaju białe lub ciemne, 4 metry jedwabiu na elegancką suknię letnią, 6 metrów zefiru, najmodniejsze desenie, na koszule damskie, 3 ręczniki kąpielowe „Frotte” miękkie i puszyste z ładnym kolorowym szlakiem, 1 tuz. chustek do nosa męskich lub damskich oraz 1 poduszka sukienna z pięknym haftem.

Towary powyższe wysyłamy na listowne zamówienie za zaliczeniem pocztowym BEZ RYZYKA — jeżeli żeli towar nie będzie się podobał — zamieniamy lub zwracamy pieniędże.

Zamówienia prosimy adresować wyłącznie do firmy

KRAJOWA MANUFATURA Łódź, skrzynka pocztowa 296.

Cenniki wysyłamy na żądanie darmo.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego” ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.